NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok X. Warszawa, kwiecień — maj 1934 r. Nr. 4—5 (78)

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

W y d a w c a:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 2-11-49 i 2-79-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok X. **Warszawa, kwiecień — maj 1934 r.** **Nr. 4—5 (78)**

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 2-11-49 i 2-79-06

Kierunek i metody działalności Związku

Walny Zjazd Delegatów corocznie uchwala cały szereg postulatów Związku, przekazując je Zarządowi Głównemu do realizacji. Uchwały te — będące wytycznemi działalności związkowej często, szczególnie w latach ostatnich — nie mogą być zrealizowane przez organa wykonawcze Związku, co przyczyniać się może do wywołania nastroju depresji w szerokich masach, bądź nawet odruchów niezadowolenia.

Nie od rzeczy więc będzie omówić teraz, kiedy miniony niedawno Zjazd zlecił Zarządowi wykonać cały szereg starych i nowych — choć zawsze umiarkowanych i słusznych — postulatów, te możliwości i środki, jakiemi rozporządza Związek w realizacji swych celów.

Jednym z głównych warunków w realizowaniu zasadniczych celów, stojących przed naszym i każdym Związkiem jest posiadanie przez Związek i osoby nim kierujące całkowitej niezależności w działaniu (oczywiście w ramach obowiązujących ustaw) i odpowiedniego autorytetu zarówno u władz państwowych, jak i u pracodawcy, jak wreszcie u członków organizacji.

Niezależność i autorytet są to pojęcia, jakkolwiek nie indentyczne, ale nawzajem się przenikające i uzupełniające. Niezależność i autorytet Związku — czy też powiedzmy ściślej, Zarządu Głównego Związku, polegają z jednej strony na tem, że ludzie, kierujący Związkiem, świadomi są celów działalności organizacji zawodowej i celom tym bez zastrzeżeń służą, z drugiej strony — na zaufaniu ogółu członków organizacji, świadomych uczciwości i bezinteresowności grupy kierującej.

Najistotniejszą, mojem zdaniem, jest podstawa moralna autorytetu Zarządu Głównego, bo z niej właśnie wypływa przekonanie każdego członka Związku z osobna, że interesy wszystkich są **jednakowo bronione.** Na największy uszczerbek narażona jest powaga Związku — i to zarówno u władz państwowych, u pracodawcy i wśród zrzeszonych, — gdy u steru znajdą się jednostki, wyzyskujące dla osobistych korzyści materjalnych siłę, jaką przedstawia sobą ogół zrzeszonych i fundusze przez nich składane na cele ogólne. Taki system musi być siłą rzeczy oparty bądź na korupcji, bądź na faworyzowaniu potrzebnych jednostek kosztem ogółu i prędzej czy później kończy się aferą, czy skandalem. Coś podobnego przeżyła już i nasza organizacja, szczęśliwie jednak wypadki z przed pięciu lat tak wstrząsnęły organizmem Związku, pozostawiając tak niemiłe wspomnienia i odrazę, że do dawnych systemów rządów Związek nasz, mimo zrozumiałych chęci skompromitowanych jednostek i ich przyjaciół, napewno nie powróci.

Jeżeli więc podstawową zasadą działania Zarządu Związku będzie nadal uczciwa i bezinteresowna obrona wszystkich bez wyjątku członków, oparta na autorytecie moralnym wewnętrznym i zewnętrznym, oraz poczuciu niezależności, ten kierunek uznany być musi za właściwy zarówno ze strony zrzeszonych, jak ze strony władz Zakładu i tu i tam musi znaleźć należyte zrozumienie i poparcie. Gdyby zaś Zarząd przy realizowaniu tych zasad natrafił (czego nie należy przypuszczać) na jakieś przeszkody, to konsekwencje, jakieby stąd wynikły, nie byłyby z jego winy i nie mógłby on za nie ponosić odpowiedzialności.

Jeżeli chodzi o taktykę Związku w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień, to niepodobna ująć ją w jakiekolwiek ściśle określone ramy. W każdym poszczególnym wypadku taktyka zależy od okoliczności, i metoda postępowania winna być wybrana tak, aby dawała największe szanse osiągnięcia zamierzonego rezultatu. To jest jedyna właściwa recepta.

Zasadniczo akcja Zarządu Głównego powinna odbywać się na terenie instytucji w drodze normowania stosunku między pracownikami i władzami Zakładu. Jednakże stosowanie tej zasady nie zawsze jest możliwe i celowe, gdyż wysokość uposażeń, jak również przepisy służbowe i emerytalne pracowników Zakładu, o ile chodzi o normy ogólne, ustalane są nie przez naczelnego dyrektora, lecz przez Radę Ministrów. Decyzja w tych najżywotniejszych dla nas sprawach przeniesiona jest więc na teren zewnętrzny, stąd też zmiany tych przepisów zależą w dużym stopniu od ogólnej sytuacji na rynku pracy, od fluktuacji w ogólnem ustawodawstwie społecznem i t. p. Wola kierownictwa Zakładu niewątpliwie ma tu również znaczenie, jest jednak tylko jednym z czynników, które należy brać pod uwagę, nie zaś czynnikiem jedynym, decydującym.

Dlatego też Zarząd Główny Związku musi brać czynny udział w pracach Centrali Zrzeszeń pracowniczych, jaką jest Unja Pracowników Umysłowych. Na tym terenie prowadzona jest obrona ogólnego

ustawodawstwa społecznego, od którego, jak wiemy, zależą nasze przepisy specjalne, oraz obrona ogólnego poziomu płac, który oczywiście ma wielki wpływ i na nasze płace. Niezmiernie ważną jest zatem rzeczą, aby Związek przez czynny udział w pracach Unji miał możność wpływu na kierunek i metody jej działalności, tak, aby działalność ta była możliwie bliska kierunku, jaki sobie wytyczyliśmy. Zaznaczyć należy, że nie tylko w kwestjach ogólnych, ale i w sprawach konkretnych, nas wyłącznie dotyczących, korzystać możemy ze współpracy władz Unji, szczególniej wówczas, gdy chodzi o interwencje u centralnych władz państwowych, gdzie głos Unji więcej waży, niż głos jednego tylko Związku pracowniczego.

Jeżeli chodzi o nasze ustosunkowanie się do **wartości** prac Unji, to, nie zrzekając się oceny krytycznej, musimy sobie jednak zdać sprawę, że kierunek działalności centrali pracowniczej stanowi z natury rzeczy **wypadkową** dążeń poszczególnych, wchodzących w skład jej, zrzeszeń i wobec tego nie może on w 100% odpowiadać wszystkim naszym dążeniom i życzeniom.

Poruszone sprawy są podwalinami programu Związkowego. Bez nich niepodobna mówić o dalszej treści działalności organizacyjnej, o konkretnych wynikach i zdobyczach.

I trzeba pamiętać, że, aby osiągnąć rezultaty trwałe, aby zrzeszeni mieli istotne korzyści z łączenia się w Związki zawodowe, nie wystarczy dodatni skutek tej czy innej interwencji w sprawach personalnych.

Związek bez autorytetu moralnego, bez poczucia swej siły i niezależności, bez godności, celów swych nie osiągnie, choćby wzamian za uległość i pokorę mógł uzyskać drobne korzyści.

Budowanie trwałych podwalin ideologji pracowniczej jest może rzeczą nieefektowną. Napewno jest rzeczą trudną. Ale gmach na takich podstawach wzniesiony nie zawali się od dmuchnięcia tego czy innego pracodawcy, nie rozpadnie się pod wpływem kryzysu, lub innych kataklizmów i przewrotów.

Fragmenty Zjazdu

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów zaszczycił swoją obecnością bodaj po raz pierwszy przedstawiciel władz państwowych — Dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń p. prof. St. Korwin-Piotrowski.

Witając Zjazd, p. dyr. P.U.K.U., zastrzegając, że przemawia w charakterze koleżeńskim, oświadczył m. in., że drzwi Jego gabinetu zawsze stoją otworem dla oficjalnych przedstawicieli Związku.

W szeregu wniosków, jakie to przemówienie nasuwa, na plan pierwszy wybijają się:

1) że stosunek państwowych władz nadzorczych do personelu i jego potrzeb jest życzliwy,

2) że władze te widzą w Zarządzie Głównym czynnik pozytywny i autorytatywny,

3) że, wobec tego, przedkładane przez Związek postulaty i bolączki personelu Zakładu będą rzeczowe i życzliwie traktowane.

Czy możemy czegoś więcej oczekiwać od władz państwowych i wymagać od Zarządu Głównego?

***

Na przedwyborczem Walnem Zebraniu Koła Warszawskiego ujawniło się krytyczne nastawienie do Zarządu Głównego. Znalazło ono wyraz i na Walnem Zjeździe, gdzie delegaci warszawscy, zgodnie z otrzymanemi dyrektywami, zarzucali Zarządowi m. in., że doprowadził do silnego spadku autorytetu Związku.

Czy zarzut ten jest słuszny? Można się o to spierać do upadłego. Niewiele z naszych słusznych postulatów zdołał Zarząd Główny przeprowadzić, nie zawsze pomyślnie wypadła obrona zagrożonych pozycyj naszego stanu posiadania. A wszak kto nie zwycięża, nie zdobywa, nie może powiększać swego autorytetu.

Tylko jedno zastrzeżenie. Czy i przemówienie przedstawiciela władz państwowych na Walnym Zjeździe świadczy o braku autorytetu Zarządu Głównego...

***

Poza przytoczonym, nie stawiano naogół Zarządowi Głównemu zasadniczych zarzutów. Nie znaczy to, że nie stawiano żadnych. Przeciwnie, wykazywano szereg usterek i niedomagań, lecz krytyka naogół miała charakter rzeczowy.

Natomiast prawie żadnych zarzutów nie kierowano pod adresem Zarządu K.W.P. Sprawnie i dzielnie spisuje się nasz banczek, jeżeli wypada tak skromnie nazywać instytucję o miljonowym kapitale.

Clou zainteresowania stanowiła Rada Związku. Odzywały się głosy, że jest ona wogóle niepotrzebna w naszej Organizacji. Przeważyła jednak opinja przeciwna, bo Radę rozbudowano, powiększając liczbę jej członków do ilości Kół Związku.

Może na normalną działalność będzie to ciało cokolwiek zbyt ciężkie, lecz w wypadkach wyjątkowych okażą się wszystkie zalety tej władzy Związku, która zastępować będzie Nadzwyczajny Walny Zjazd. Nad Zjazdem takim Rada góruje bezapelacyjnie sprawnością. Może być zwołana w ciągu 2—3 dni, gdy Nadzwyczajny Walny Zjazd wymaga prawie 3 tygodnie. A więc w nagłych wypadkach rozpocząłby obrady już po czasie.

***

Budżet Zarządu Głównego uchwalono w wysokości zł. 44.800.

Często słyszy się zdania, że budżet jest wygórowany, że mimo szumnych zapowiedzi obecne władze Związku nie przeprowadziły zapowiadanej redukcji budżetu.

Sprawę tę omówimy szczegółowo w artykule, specjalnie tej sprawie poświęconym.

***

Na „Nasze Sprawy" uchwalono 7.000 zł., a więc znów o 500 zł. mniej niż w budżecie roku ubiegłego.

Niektórzy delegaci utrzymywali, że i ten budżet wynosi więcej, niż faktyczne wydatki za r. 1933, przytoczone według sprawozdania w kwocie zł. 5.963.59 i domagali się obniżenia tej pozycji budżetu do 6.000 zł.

Redaktor wyjaśnił, że ok. 6.000 zł. wydano tylko z subsydjum Związku. Faktyczne zaś wydatki za r. 1933 wynosiły przeszło 8.600 zł. i były możliwe w tej wysokości dzięki uzyskanym wpływom z ogłoszeń i t. d. Że zatem przyjmując faktyczne wydatki w wysokości zeszłorocznej (8.600) przy budżecie zeszłorocznym (7.500), stawia się redakcję w obliczu faktycznego deficytu w wysokości przeszło 1.000 zł.

Deficyt ten w ubiegłym roku zdołano wyrównać całkowicie, a nawet uzyskano oszczędność w kwocie przeszło 1.500 zł. Redakcja miała do dyspozycji prócz 7.500 z budżetu około 2.500 z innych wpływów, ponieważ wydatki wynosiły 8.600 więc o 1.500 wydano mniej z funduszów związkowych, a zatem zamiast 7.500 niecałe 6.000.

Do tegorocznego budżetu 7.000 zł. należy dorobić ok. 1.500, aby związać koniec z końcem na poziomie zeszłorocznych wydatków. Można żywić nadzieje, że uda się to uzyskać na podstawie dotychczasowych wpływów z ogłoszeń.

Lecz trzeba pamiętać, że krucha to podstawa.

***

Prawie cała nadwyżka budżetowa roku ubiegłego, wynosząca przeszło 10% preliminarza, przeznaczona została na t. zw. „fundusz organizacyjny Kół".

Również z budżetu na r. 1934 wydzielono na ten cel 1.500 zł. Razem zatem przewiduje się na potrzeby Kół niemal 6.000 zł.

Fundusz ten należy traktować, jako pewnego rodzaju zwrot części składek pobranych przez Zarząd Główny.

Zwrot ten jednak nie zostaje rozdrobniony, lecz użyty będzie celowo i produktywnie.

Z tego funduszu pokrywane będą ważne ze względów organizacyjnych wydatki tych Kół, którym własne środki nie pozwalają na rozwinięcie właściwej działalności.

Inicjatywę stworzenia takiego funduszu należy powitać z uznaniem.

Jest to ważny krok naprzód na drodze do wzmocnienia organizacji i to wzmocnienia u dołu.

***

Różne poglądy, nastroje tendencje ujawniały się na Walnym Zjeździe.

Jeżeliśmy dobrze wyczuli — istniała pewna, niewypowiedziana, tendencja zmian personalnych w Zarządzie Głównym. Zmian, bo obecni działacze już spowszednieli. Sprzykrzyli się. Niewypowiedziana — bo jakże tem motywować żądanie zmian, skoro nie ma się w gruncie rzeczy żadnych zasadniczych zarzutów w stosunku do obecnych działaczy, ich polityki oraz pracy.

Częściowo tendencja ta znalazła naturalne zadośćuczynienie. Do Zarządu Głównego weszło parę nowych, tęgich sił.

Z czasem, zapewne nastąpi zupełne odnowienie, może odmłodzenie Zarządu Głównego.

Przyjdą nowi ludzie.

Ale w żadnym razie zmiana nie pójdzie w kierunku powrotu ludzi starych, zupełnie już na naszym terenie skończonych, nigdy też chyba nie obejmą steru Związku, ci, co są bezwolnem narzędziem w ich ręku.

Odrębne statuty ubezpieczeniowe

II.

W numerze poprzednim „Naszych Spraw" przedstawiliśmy zagadnienie statutów ubezpieczeniowych odrębnych, dotyczących pracowników umysłowych. Sytuacja prawna i położenie praktyczne analogicznych statutów robotniczych wymaga omówienia osobnego, ponieważ życie ukształtowało kwestje te w sposób odmienny.

Jak wiadomo, przed wojną i po wojnie na ziemiach b. dzielnic rosyjskiej i austrjackiej nie było ubezpieczenia emerytalnego robotniczego, natomiast ubezpieczenie takie istniało w b. dzielnicy pruskiej. W ten sposób robotnicy przemysłowi nie mieli na starość zapewnionych żadnych szczególnych uprawnień ustawowych. Na tem tle powstawały pewnego rodzaju samopomocowe kasy emerytalne robotnicze przy poszczególnych przedsiębiorstwach, w których zresztą uczestniczyły same przedsiębiorstwa (taki charakter miały t. zw. kasy brackie górnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem), ponadto zaś niektórzy pracodawcy, posiadający duże zakłady, organizowali dla stałych wysłużonych u nich robotników pewnego rodzaju system zapomóg na starość, wynoszących wprawdzie bardzo niewielkie sumy, stanowiących jednak pewnego rodzaju akcję charytatywną. W większości wypadków tego rodzaju świadczenia pracodawców miały charakter darów z łaski i nie stanowiły żadnych świadczeń umownych, zastępowały zaś elementarne świadczenia emerytalne o charakterze zapomogowym. Właściwie prawidłowy system ubezpieczeniowy istniał jedynie w przedsiębiorstwach samorządowych. Pozostałe kasy emerytalne naogół cierpiały z reguły na bardzo znaczne deficyty i nie mogły wywiązywać się należycie z powierzonych im zadań.

Poza przedsiębiorstwami samorządowemi największe systemy ubezpieczenia emerytalnego posiadały zakłady przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności monopole państwowe.

Najstarszy system ubezpieczeniowy istnieje w monopolu solnym. Jak wiadomo, w dawnych czasach żupy solne stanowiły dobra królewskie i dochody z żup solnych szły do skarbu króla. Otóż królowie polscy przeznaczali z tych dochodów pewne sumy na akcję filantropijną wśród „gwarków" olkuskich i wielickich. Gwarkowie zresztą mieli już w XVII wieku swoje kasy, w których sami się rządzili, utrzymywali własnym sumptem lecznice i schroniska. W następstwie cały ten system został przetworzony przez rząd austrjacki w t. zw. system prowizyjny, ostatnio uregulowany ustawą austrjacką z 1889 r. Statut ten był zastąpiony w r. 1922 przez nowy statut, który z kolei został zastąpiony w r. 1930 przez statut obecnie obowiązujący. Statut ten dotyczy robotników zatrudnionych w Państwowych Żupach Solnych w Małopolsce. Działaniu statutu podlegają tylko robotnicy stali, przyczem emeryturę, czyli jak statut określa, prowizję otrzymują robotnicy, którzy przepracowali w salinach conajmniej lat 10. Robotnicy nie opłacają składki na Fundusz emerytalny, jednakże płace ich w związku z tem są odpowiednio niższe. Monopol solny wypłaca dziś jeszcze większą liczbę emerytur robotnikom z czasu zaboru austrjackiego.

Analogicznie, jak w monopolu solnym odrębny, statut emerytalny robotniczy obowiązuje w państwowym monopolu tytuniowym. Ponadto monopol ten przejął zobowiązania po dawnym monopolu austrjackim (ok. 2.000 emerytur), wobec czego łącznie opłaca ok. 3.600 emerytur czynnych na kwotę ponad 3 miljony zł. rocznie. Monopol nie pobiera żadnych składek od robotników.

Natomiast najmłodszy z pośród statutów monopolowych jest statut emerytalny państwowego Monopolu Spirytusowego, istniejący zaledwie od kilku lat i liczący czynnych emerytur zaledwie ok. 30. Na Monopolu tym nie ciążą żadne dawne zobowiązania, żadnych też składek monopol nie ściąga.

Otóż statuty wskazanych monopoli, jak zresztą wiele statutów emerytalnych, zawierają charakterystyczną klauzulę, iż „postanowienia statutu tracą moc obowiązującą z chwilą rozciągnięcia na zakłady, monopolu ubezpieczenia społecznego na starość, na wypadek niezdolności do pracy lub utraty pracy robotników i ich rodzin". Postanowienia te mają na celu wstrzymanie biegu systemu ubezpieczeniowego specjalnego i skierowanie całej akcji ubezpieczeniowej, posiadającej dotychczas charakter prowizoryczny i zastępczy, w łożysko powszechnego ubezpieczenia społecznego robotników.

Z natury rzeczy więc w chwili wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu społecznem

musiały zajść na odcinku tych statutów emerytalnych bardzo istotne perturbacje.

Otóż przedewszystkiem ustawa ta zawiera w art. 9 zasadę, że „ubezpieczenie w instytucjach, nie przewidzianych w ustawie niniejszej na wypadek choroby, macierzyństwa, niezdolności do zarobkowania, na starość i na wypadek śmierci nie zwalnia od obowiązku ubezpieczenia w myśl postanowień tej ustawy...„ Zasada ta (inaczej niż w ubezp. prac. umysł.) przesądziła, iż fundusze emerytalne odrębne dla robotników straciły swoje podstawowe znaczenie zabezpieczające i uległy przetworzeniu na ubezpieczenie dodatkowe (akcesoryjne), uzupełniające podstawowe, z ustawy wynikające, obowiązki opłacania składek i przysługujące uprawnienia do świadczeń.

W konsekwencji tej zasady robotnik byłby obciążony podwójną składką — raz w ubezpieczeniu powszechnem ustawowem, drugi raz w ubezpieczeniu w lokalnym Funduszu ubezpieczeniowym, co oczywiście stanowiłoby dla niego duże obciążenie, posiadałby jednak wzamian za to podwójne prawa do świadczeń. Oczywiście utrzymywanie tego stanu rzeczy na dłuższy przeciąg czasu byłoby niemożliwe. Biorąc jednak pod uwagę, że świadczenia emerytalne z ustawy powszechnej będą względnie niskie, ustawodawca usiłował umożliwić utrzymanie odrębnych kas emerytalnych robotniczych, właśnie jako kas uzupełniających. Do celu tego zmierza przepis art. 304 ustawy o ubezp. społ. W myśl tego przepisu „kasy emerytalne robotników... działające na obszarze..." b. dzielnic rosyjskiej i austrjackiej"... nie ulegają likwidacji z powodu wejścia w życie niniejszej ustawy, bez względu na odmienne postanowienia statutów tych kas". Przepis ten powoduje więc zachowanie istnienia kas emerytalnych, nawet jeśli w statutach tych kas podkreślony był przejściowy i prowizoryczny charakter ich istnienia, jako instytucyj zastępujących brakujące ubezpieczenie powszechne.

„Świadczenia tych kas mogą ulec zmniejszeniu odpowiednio do wysokości świadczeń, przysługujących członkom tych kas z ubezpieczenia w zakresie art. 1 pkt. 2 lit b. (od wszelkich ryzyk emerytalnych). Stosownie do tego mogą ulegać również redukcji składki do kas emerytalnych, przypadające na robotnika i pracodawcę.

„(2) Postanowienie powyższe dotyczy również zobowiązań pracodawcy do bezpośredniej wypłaty przez pracodawcę świadczeń na wypadek niezdolności do zarobkowania i śmierci pracownika...

(4) Rada Ministrów może na wniosek Ministra Opieki Społecznej w drodze rozporządzeń wydać szczegółowe przepisy, dotyczące wykonania postanowień ust. 1 i 2 tego artykułu, w szczególności uregulowania uprawnień, nabytych przed wejściem w życie niniejszej ustawy przez pracowników lub członków ich rodzin, oraz ustalenia sposobu zmniejszenia wysokości świadczeń. Z przepisu tego jednak nie wynika, że wydanie rozporządzenia przez Radę Ministrów jest konieczne. Osobny przepis dotyczy kas brackich w powiecie będzińskim, istniejącym przy przedsiębiorstwach górniczo-hutniczych.

Z postanowień zacytowanych wynika więc, że zamiarem ustawy jest w zasadzie utrzymanie odrębnych funduszów emerytalnych robotniczych, jednak jednocześnie dopasowanie ich do nowej roli — ubezpieczenia akcesoryjnego wobec ubezpieczenia głównego, jakiem jest ubezpieczenie powszechne na mocy ustawy o ubezp. społecznem.

Wprowadzenie wskazanych przepisów na poszczególnych odcinkach życia przemysłowego musiało wywołać szereg wątpliwości. Przedewszystkiem więc we wszystkich funduszach emerytalnych, prowadzonych przez pracodawców, które posiadały klauzulę o likwidacji ubezpieczenia lokalnego z chwilą uruchomienia ubezpieczenia powszechnego (Monopole spirytusowy, tytuniowy i t. d.) — powstała tendencja do zlikwidowania ubezpieczenia lokalnego. Gwałtowny opór, wynikły na tem tle w środowiskach robotniczych, jak dotychczas powstrzymał te zamiary, tem więcej, że art. 304 wyraźnie likwidację lokalnych statutów zabronił. Wynikła z kolei dodatkowa kwestja — kto ma ponosić składki za powszechne ubezpieczenie emerytalne. Ze strony robotniczej podkreślano, że w przedsiębiorstwach posiadających statuty, w myśl których pracodawca nie pobierał składek, płace były odpowiednio obniżone, wobec czego byłoby rzeczą słuszną, aby odpowiednią część składki do ubezpieczenia społecznego wpłacał za robotnika pracodawca. Żądania takie wysunięte zostały szczególnie w Monopolach Państwowych. Z drugiej natomiast strony władze monopolów usiłowały przerzucić całą składkę na płace robotnicze, powołując się na to, że Monopole już ponoszą duże ciężary na wypłatę emerytur i że dalsze podwyższanie tych sum nie jest możliwe. Jak dotychczas rozwiązanie wynikłej wąt-

pliwości dokonane zostało drogą kompromisu, przewidzianego zresztą przez ustawę, że składki opłaca i pracodawca i robotnik w przewidzianym w ustawie stosunku.

Wreszcie robotnicy zażądali gwarancji, że statuty emerytalne zostaną w przyszłości utrzymane. W sprawie tej stanowczej gwarancji na daleką przyszłość naogół robotnikom nie udzielono, gdyż istotnie stan obecny jest dość dziwaczny i należy zdawać sobie sprawę, że na daleką metę utrzymać się nie da.

Oczywiście powszechne ubezpieczenie społeczne w żadnym razie nie zgodzi się na całkowite wyłączenie tych grup robotników wogóle z ubezpieczenia, gdyż te właśnie grupy robotnicze przedstawiają najlepsze ryzyko ubezpieczeniowe, dzięki szczególnie dobrym warunkom pracy w instytucjach i zakładach publiczno-prawnych. Z drugiej strony nie wydaje się prawdopodobne, aby instytucje prawnopubliczne chciały przez dłuższy czas tolerować obecny stan rzeczy, płacąc składkę do ubezpieczenia społecznego za robotników, a jednocześnie ponosząc ciężar utrzymania ubezpieczenia lokalnego. Wreszcie ze strony robotniczej niewątpliwie będą czynione wszelkie wysiłki, aby lokalne ubezpieczenie utrzymać, tem więcej, że — jak przedstawiliśmy — na niektórych odcinkach ubezpieczenie to posiada bardzo dawną historję i tradycję, której przełamanie nie będzie ani łatwe ani proste.

Z tego też względu kwestja odrębnych funduszów ubezpieczeniowych będzie jeszcze w przyszłości stanowiła zarzewie poważnych zaostrzeń.

O ile sytuacja jest wysoce skomplikowana na odcinku odrębnych funduszów ubezpieczeniowych, o tyle przedstawia jeszcze większe trudności tam, gdzie właściwie żadnych funduszów ubezpieczeniowych niema i gdzie pracodawca sua sponte udziela swoim wysłużonym starym robotnikom pewnych świadczeń o charakterze mniej lub więcej dobrowolnym. Z reguły wypadki te zachodzą w odniesieniu do zakładów, udzielających „darów z łaski", gdyż ustalenie konkretnych zobowiązań pracodawcy do płacenia jakichkolwiek świadczeń na rzecz starych robotników jest z reguły prawie niemożliwe. Otóż jak wiadomo robotnikom, którzy ukończyli lat 65, a mają przepracowanych w przemyśle 4 lata w ciągu ostatnich lat 14, przysługuje prawo do zapomogi starczej w sumie 20 zł. miesięcznie — o ile robotnicy ci nie posiadają własnych środków utrzymania. W związku z tym przepisem niektórzy pracodawcy usiłowali powstrzymać się od dalszego opłacenia zapomóg starczych, dążąc do przerzucenia tych opłat na zapomogi ustawowe, jednak na skutek interwencji Inspektorów pracy przeważnie opłacanie zapomóg, utrzymane zostało całkowicie lub częściowo. W ten sposób staruszkowie ci otrzymali dodatkowe zapomogi zwiększające ich środki utrzymania. Pewna trudność wynikała jednak w wypadkach, gdy zapomogi pracodawcy były nieco wyższe — np. wynosiły ok. 50 zł na osobę. Trudność polegała na tem, że Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników nie mógł przyznać zapomóg, albowiem nie mógł stwierdzić, iż dana osoba nie posiada własnych środków utrzymania.

W położeniu obecnem nie wydaje się jednak możliwem traktowanie wskazanej okoliczności jako powodu odmowy zapomóg, gdyż dar z łaski ze strony pracodawcy nie może być uważany za posiadanie własnych „środków utrzymania".

Zagadnienie odrębnych funduszów emerytalnych przedstawia olbrzymie trudności z wielu względów. Wchodzą tu w grę momenty natury ściśle ekonomicznej, momenty tradycji, względy lokalnych warunków pracy, względy matematyczno-ubezpieczeniowe, wreszcie względy ogólnej polityki ubezpieczeń społecznych w państwie.

Wydaje się, że w położeniu obecnem jest jeszcze zbyt wcześnie, aby można było stanowczo twierdzić, czy lokalne fundusze ubezpieczeniowe wogóle, a fundusze robotnicze w szczególności należy likwidować, czy też możliwie konsolidować, wyodrębniać i wzmacniać. Sąd stanowczy będzie mógł być wydany dopiero wówczas, gdy zda egzamin życia wielka armada ubezpieczeń społecznych — powszechna maszyna ubezpieczeniowa. W zależności od jej trwałości, żywotności, przydatności będzie można przesądzać, czy warto wogóle utrzymywać lokalne ubezpieczenia, czy należy uważać je za światłe oazy na wielkiej pustyni. Jak dotychczas, ten ostatni obraz wydaje się niestety najbardziej odpowiadający rzeczywistości.

NASZA TRYBUNA

Dużo bolączek odczuwa personel powiatowy. O wielu pisano już na łamach „Naszych Spraw". Nie zwracano jednak dotychczas uwagi na jedną dziedzinę naszego życia i o niej pragnę napisać.

Chodzi mi, mianowicie, o uświadomienie pracowników, zatrudnionych na powiatach, o prawach i obowiązkach w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Ustawy ubezpieczeniowe były w ostatnich czasach wielokrotnie i zasadniczo nowelizowane. Zmienił się ustrój ubezpieczeń społecznych, organizacja instytucyj ubezpieczeniowych uległa znacznym zmianom.

Może to i wstyd, ale faktem iest, że my, także ubezpieczeniowcy, bardzo słabo jesteśmy zaznajomieni z obecnym stanem ubezpieczeń społecznych i, co gorsze, mało wiemy o naszych uprawnieniach.

Zaprzęgnięci do kieratu codziennych, wyczerpujących prac, trwających od świtu do nocy, nie mamy czasu, a często i ochoty, do studjowania może ważnych, ale na codzień niekoniecznych zagadnień, choćby one nas blisko dotyczyły.

Jakże często w potocznych rozmowach dają się słyszeć pytania:

Czy my właściwie jesteśmy ubezpieczeni ustawowo od wypadków, czy tylko kontraktowi, czy etatowi także?

Co robić, gdzie się zwrócić, jeżeli np. technik na delegacji złamie rękę?

Czy przy obecnem brzmieniu ustaw posiadamy prawo do zasiłków w wypadku porodu żony?

Czy trzeba o tem meldować, kiedy, gdzie?

Co robić, aby praca w innych instytucjach została zaliczona w P. Z. U. W. do emerytury, lub odwrotnie, przy przejściu z P. Z. U. W. na inny teren pracy, gdzie się zwrócić, aby Z. U. P. U. lub instytucja państwowa rozrachowała się z Zakładem i zaliczyła pracę w P. Z. U. W?

Jeżeli te pytania mają charakter teoretycznych dociekań, pół biedy. Pytający nie wie, zapytany także nie wie, więc rozmowa przechodzi na inny temat. Gorzej, gdy pytania te wysuwają się w związku z życiowem wydarzeniem. Trzeba wówczas koniecznie wyszukać takiego, co wie.

W mieście wojewódzkiem można się zwrócić do prezesa Koła, do władz, zatelefonować, lub pójść do Kasy Chorych i t. d.

Lecz co ma robić pracownik, mający siedzibę w małem miasteczku powiatowem, gdzie pracuje 2 — 3 Kolegów, przeważnie tak samo poinformowanych, gdzie niema nikogo kompetentnego w tej sprawie.

Związek nam musi przyjść z pomocą.

Powinien opracować, wskazać, a może zakupić dla nas, popularną broszurkę, gdzie możnaby znaleźć natychmiastową, wyczerpującą i aktualną w obecnych warunkach, odpowiedź na przytoczone na wstępie i inne, wysunięte przez życie, pytania. **T. M.**

Wesołe wrażenia delegacyjne

Pisząc ostatnio o wesołych nastrojach, które staramy się w miarę naszych cennych sił forsować w naszem życiu koleżeńskiem, byłem na tyle przejęty tym nastrojem, że w parę dni potem, wybierając się na delegację służbową na powiat, z rozkoszą myślałem o czekających mnie wrażeniach z podróży, przyrzekając sobie zgóry, że wszystko będę traktował na wesoło.

Dotychczas bowiem zawsze jechałem na tę miłą podróż, jak na przysłowiowe „ścięcie", a po powrocie prawie w każdym wypadku znalazł się taki kolega, który wyrażał swój zachwyt dla tego rodzaju wyjazdów, byli tacy, którzy do pewnego stopnia dawali do zrozumienia, że narzekania tych szczęśliwców, podróżujących, uważają za konieczność, by ci pracujący w biurze nie nabrali apetytu na analogiczne stanowiska i nie uszczuplali temsamem „stanu posiadania" dotychczasowych szczęśliwców. Jednem słowem, narzekania na ciężkie warunki pracy techników uważano za narzekania człowieka, posiadającego pieniądze, który jednak, dla jakichś, jemu tylko bliżej znanych celów, w miarę swoich zdolności przekonywania, stara się wmówić wszystkim, że brak mu na najkonieczniejsze potrzeby życiowe, a dla porównania z sobą wybiera najbiedniejszego kolegę, czy znajomego i warunki tegoż porównywuje, jako znacznie lepsze niż swoje.

Temat do dyskusji

Czy członek Zarządu Związku Koła może być sędzią, względnie superarbitrem w sądzie koleżeńskim na swoim terenie?

Pytanie takie nasunęło się członkom Koła Kieleckiego i dlatego niżej podpisany, uprzejmie prosi Szanownych Kolegów o wypowiadanie swych zdań w tej kwestji na łamach „Naszych Spraw".

Temat ten nadaje się oczywiście do publicznej dyskusji, a wyciągnięty rezultat posłużyć może na przyszłym rocznym zjeździe delegatów, jako opracowany i przetrawiony cenny materjał do uzupełnienia naszego regulaminu o sądach koleżeńskich.

Dlatego też wskazanem jest, aby w kwestji tej zabierała głos jaknajwiększa ilość kolegów.

Jako wnioskodawca pozwolę sobie pierwszy zabrać głos w tej sprawie i odpowiedzieć, że członek Zarządu Związku na swoim terenie nie możeż być ani sędzią, ani superarbitrem w sądzie koleżeńskim.

Dlaczego?!...

Sądy koleżeńskie ustanowione są celem rozstrzygania sporów powstałych między powaśnionymi kolegami. Ustanowienie sądów koleżeńskich w organizacjach zawodowych pracowników umysłowych ma tę zaletę, że zapobiega przenoszeniu na forum publiczne sporów powstałych w łonie danej organizacji, hamując niepożądane rozprzestrzenianie swoistych, a nieraz i na tle służbowym wynikających, zatargów.

Aby jednak intencja utrzymania poziomu moralności życia organizacyjnego na stopie jaknajwyższej — nie została wypaczona, obowiązkiem sądów koleżeńskich jest zupełnie objektywne i bezstronne rozpatrzenie przekazanej mu do osądzenia sprawy. Żeby zaś obowiązek ten należycie został wypełniony, sędziowie muszą mieć do siebie zaufanie, zostawiając na uboczu wszelką osobistą prywatę i unikając jakiejkolwiek stronniczości spowodowanej nawet nieraz nie złą wolą sędziego, ale, co łatwo się może zdarzyć, z narzuconego oświetlenia sprawy przez osoby drugie, wynikającego z piastowanego przez sędziego jednocześnie urzędu w Zarządzie Koła.

Aby więc uniknąć niepotrzebnych zarzutów i w imię dobra koleżeńskiego, jak również zachowując stronę etyczną, członek Zarządu Związku nie powinien być ani sędzią, ani superarbitrem w sądzie koleżeńskich na swoim terenie, z następujących przyczyn:

1) na podstawie § 14 regulaminu sądu koleżeńskiego, wykonanie wyroku należy do władz Związku, czyli Zarządu Koła.

Stawiam pytanie, czy może być wykonawcą wyroku wydanego przez samego siebie, tenże sędzia, a jednocześnie członek Zarządu Koła? Przecież w sądach państwowych żaden sędzia nie jest nigdy wykonawcą wyroku wydanego przez samego siebie, bo to byłoby absurdem...

2) § 9 regulaminu postanawia, że w razie niemożności wyboru superarbitra przez sędziów, (a doskonale zdajemy sobie spra-

---

Słysząc tego rodzaju zdania byłem zawsze gorącym oponentem i starałem się przytaczać przykłady, zdawałoby się, nie do obalenia, spotykałem się jednak zawsze z ironicznem spojrzeniem mego rozmówcy, który traktował moje twierdzenia żartobliwie i rozmowa nasza kończyła się zwykle moją porażką. To mnie zniechęciło ostatecznie do wszelkich dyskusyj i przyczyniło się do tego, że wyjechałem na powiat w zupełnie innem uzbrojeniu, niż dotychczas. Zamiast katolu, zaopatrzyłem się w możliwie dużą ilość humoru, postanawiając sobie z tego punktu widzenia spojrzeć na rzeczywistość, a wszelkie przygody dotychczas traktowane z niechęcią, przyjmować jako rzecz bardzo pożądaną.

Wyszedłem na tem doskonale i stałem się gorącym propagatorem ujmowania wszystkiego na wesoło.

Czy mam rację, zechcą Szanowne Czytelniczki i Czytelnicy osądzić sami.

***

Ranek...... po mieście zaczynają zaledwie kursować mleczarki, a ja uzbrojony w urzędową taśmę, poprzedniego dnia gruntownie wycerowaną, wyruszam skromnym wózkiem, zaprzężonym w poleskiego konika, na pomiary. Mijamy miejscowe koszary i zaczynamy oddychać stopniowo powietrzem podmiejskiem, a wkrótce czysto wiejskiem. Słupy telegraficzne migają... no, może nie migają, ale przesuwają się z szybkością „niżej skromnej", jedziemy szosą do najbliższej wsi, położonej o 16 klm. Po 3-ch godzinach tej „upajającej" jazdy jesteśmy w pierwszej wsi. Wjeżdżając, spostrzegam popłoch wśród mieszkańców, których mój furman miejscową gwarą uspakaja,

wę, jak ważną i decydującą osobą na sądzie koleżeńskim jest superarbiter), superarbitra wyznacza Zarząd Główny Związku. Rozumie się samo przez się, że Zarząd Główny nie znając osobiście członków z prowincjalnego Koła, musi wyznaczyć na superarbitra tę osobę, którą przedstawi mu Zarząd Koła.

Stawiam pytanie, czy osoba, która należy do Zarządu Koła, i która jest jednocześnie sędzią, notabene, która już na sądzie nie zgodziła się na kandydatów, na superarbitra, a forsowała na to stanowisko swoich własnych kandydatów — może wysunąć na superarbitra niewygodnego dla siebie kandydata?

Nie!... Przeciwnie mając przywilej wynikający z piastowanego mandatu, w Zarządzie Koła — postawi kandydatury dla siebie jaknajwygodniejsze;

3) w wypadku kiedy na pierwszym (konstytucyjnem) posiedzeniu sędziów, wyznaczonym przez Zarząd Koła, przed ukonstytuowaniem się kompletu sędziowskiego — wyniknie sprawa formalnej natury, przypuśćmy sprawa kompetencji sądu, względnie wyłączenia sędziego, lub inne, wtenczas wobec nie ukonstytuowania się jeszcze sądu, spór rozstrzyga poniekąd Zarząd Koła, względnie przekonuje zadecydowanie Zarządowi Głównemu z własnym wnioskiem.

Stawiam pytanie, czy rozpatrując wynikły zatarg na posiedzeniu Zarządu Koła, wzgl. dając wniosek do Centralnych władz związkowych, może członek Zarządu Koła i jednocześnie sędzia w jednej osobie — działać objektywnie?

Nie!!!...

Dlatego też jak wynika z powyższych tych przykładów, a może nawet i z innych, które nasunie życie i praktyka — odpowiadam, że sędzią, ani superarbitrem — członek Zarządu Związku na swoim terenie — być nie może.

Wjot z Kielc.

Od Redakcji. Pomieszczając ten artykuł, opatrzony podpisem Autora, zaznaczamy, że dajemy w ten sposób wyraz poglądom podpisanego członka Związku.

Czynimy to w przeświadczeniu, że łamy pisma naszego, otwarte dla wszystkich członków Związku, stanowią najwłaściwszą drogę do ujawniania i ew. uzgadniania różnych, nawet sprzecznych poglądów na zagadnienia, które wszystkich mogą zainteresować.

Zdając sobie sprawę z tego, że nie wszyscy podzielają poglądy Autora, wzywamy Sz. Oponentów do podjęcia dyskusji.

---

informując, że przyjechał „agent ze strachówki". Okazuje się, że oczekiwana tu jest wizyta kogo innego, w gminie urzęduje sekwestrator, który zapowiedział już swoją wizytę i to właśnie wywołało ten popłoch na mój widok.

Zaczynam urzędowanie, większa część domów obłożona jest drzewem, słomą, lub nawozem, żeby było cieplej. Utrudnia mi to wprawdzie pomiary, bo muszę zgadywać gdzie się zaczyna, a gdzie kończy właściwy budynek. Dokonuję tego w miarę możności jak najdokładniej, pracuję jednak po omacku, i myślę z rozpaczą jak to kiedyś, w ładny letni dzień, objekt, obecnie tak starannie „obmurowany", przybierze swój właściwy wygląd i będzie mógł służyć za niezbity dowód niedokładnych pomiarów dla sprawdzającego "szacunki. Wszak przy takim stanie rzeczy z łatwością mogę odjąć albo dołożyć parę centymetrów.

Smutne refleksje jednak ustępują, słyszę wesoły śpiew na ulicy i widzę zbliżającego się, młodego i rosłego mężczyznę, przechadzającego się środkiem wsi. Zbliża się do nas z miną niebardzo przyjazną, myślę, że zapewne jeden z... chcących podwyższyć szacunek swej nieruchomości, gdy tymczasem, jak mnie informuje stojący obok gospodarz, jest to najzwyklejszy warjat, którego przywieźli z Tworek, bo gmina odmówiła utrzymywania go tam na swój koszt. Wygląda jak tur. Towarzyszący mi sołtys śpieszy poinformować mnie, że nie było dotychczas wypadku pobicia kogoś obcego, skupia się to przeważnie na bliższych znajomych i krewnych tego młodego człowieka. To mnie uspakaja, a jednocześnie zasmuca, przychodzi mi bowiem na myśl... lekki wypadeczek, spowodowany przez tego obywatela, wszak mamy ubezpieczenie wypadkowe, a tu święta za pasem i fundusz 20% skreślony i budżet domowy z olbrzymim, wiecznym deficytem. W tej jednak chwili przypominam sobie tych, którzy nie mają takich okazyj. Ile było rozważań na temat zarobków i to zarobków tak lekkich? To mnie zmusza do rezygnacji z tak korzystnego podreperowania swego budżetu i do opuszczenia tej wyjątkowej okazji.

(D.c.n.). **W. Krahelski.**

Protokół
Komisji Rewizyjnej Rady Związku Prac. P. Z U. W. z dnia 15, 16 i 17 marca 1934 r.

Komisja Rewizyjna obraduje i prowadzi szkontrum ksiąg i działalności Zarządu Głównego Związku, Kasy Wzajemnej Pomocy i Funduszu Ubezpieczeniowego w składzie:

Kol. Czesław Grajkowski, jako przewodniczący;

Kol. Marjan Wywiałkowski, jako sekretarz;

Kol. Czesław Straszak, jako czł. Kom. Rew.

REWIZJA KASY

Komisja Rewizyjna przystąpiła dnia 15 marca 1934 r. o godz. 11 przed poł. do sprawdzenia zawartości kasetki żelaznej skarbnika Związku w obecności kol. kol. M. Konarskiego skarbnika, L. Grygołajtysa Prezesa Zarz. Gł. Związku i kol. K. Erdmana Sekretarza Gen. Związku.

W kasetce znaleziono i przeliczono

1 banknot á zł. 100	zł. 100.—
5 banknotów á zł. 50. . . .	„ 250.—
6 banknotów á zł. 20 . . .	„ 120.—
bilonem	
35 szt. á zł. 2	„ 70.—
1 szt. á zł. 1	„ 1.—
11 szt. á zł. 0.50	„ 5.50
7 szt. á zł. 0.20	„ 1.40
7 szt. á zł. 0.10	„ 0.70
i bilonem drobnym łącznie. .	„ 0.29
razem gotówką . .	zł. 548.80

bonami należycie wystawionemi i podpisanemi przez podejmujących gotówkę:

a) 3 bony zaliczkowe personelu biura Związku na bież. pobory zł. 279.97

b) 1 bon z Fund. Dysp. do rozliczenia się zł. 100.—

c) 2 bony p. Zaborowskiego — zaliczki na należącą się prowizję akwiz. za zbierane ogłoszenia do „Naszych Spraw" . . zł. 100.—

nieksięgowane jeszcze z ostatnich dni, 3 dowody rachunkowe rozchodowe na łączną kwotę . . . . zł. 72.—

zł. 551.97

razem zł. 1100.86

mniej wpłacone za ogłoszenia i telefon a nieksięgowane jeszcze dowody . . . . „ 20.50

przeto saldo wynosi . . . zł. 1080.36

Książka kasowa podręczna Skarbnika wykazuje na dzień Rewizji, t. j. 15 marca 1934 r.

1) po stronie przychodu poz. 377 . . . . zł. 2695.71

2) po stronie rozchodu poz. 559 „ 1615.35

saldo per 15.III.1934 r. . . zł. 1080.36

Rachunek kasy w Księdze Głównej wykazuje równocześnie na dzień Rewizji, t. j. 15.III.1934 r.

1) po stronie winien poz. 50 zł. 7895.91

2) po stronie ma poz. . . . „ 6815.55

saldo per 15.III.1934 r. . . zł. 1080.36

a zatem zgodnie z zawartością kasetki żelaznej i saldem książki podręcznej Skarbnika.

KSIĘGA GŁÓWNA

Następnie Kom. Rew. przystąpiła w obecności kol. L. Grygołajtysa Prez. Zarz. Gł. Związku, kol. M. Konarskiego Skarbnika Zarz. Gł. Związku, kol. F. Czachowskiego buchaltera Zarz. Gł. Związku do szczegółowego sprawdzenia Księgi Głównej od daty poprzedniej rewizji, t. j. od dnia 19.IV. 1933 poz. 144. Kom. Rew. przejrzała wszystkie zapisy porównując większość tychże z odnośnemi dowodami (rachunkami) i asygnacjami przyczem stwierdziła:

a) skrupulatne księgowanie na podstawie dowodów względnie rachunków i asygnacji, — przyczem dowody względnie rachunki przed ich wypłatą są przez Skarbnika Związku kol. M. Konarskiego uprzednio sprawdzane. Stwierdzono niejednokrotne korygowanie rachunków przez mniejszanie należytości.

b) odnoszenie zapisów na właściwe i prawidłowe rachunki.

c) celowość dokonywanych wydatków w granicach konieczności, względnie zgodnie z uchwalonym budżetem.

Tu Kom. Rew. zauważa, że jakkolwiek wszelkie dowody skrupulatnie wystawiane, to jednak opatrywanie asygnacyj tak rozchodowych jak przychodowych facsymilą Prezesa Zarządu Głównego Związku ze względów formalnych nie powinno być praktykowane. W związku z tem Kom. Rew. zaleca, aby w przyszłości asygnacje te prócz podpisu Skarbnika Zarz. Gł. Związku opatrzone były oryginalnym podpisem bądź też szyfrą Prezesa Zarz. Gł. Zw. względnie jednego z upoważnionych członków Zarz. Gł. Związku.

Wreszcie Kom. Rew. zaleca, aby ze względu na umożliwienie szybkiego odnalezienia stosownego dowodu rachunkowego alegaty te archiwowane były chronologicznie wg. dat wpłaty czy też wypłaty i zgodnie z numeracją odnośnego dziennika.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE

Na podstawie udzielonych przez buchaltera Zarz. Gł. Związku kol. F. Czachowskiego wyjaśnień oraz po sprawdzeniu prowadzonej kontrolki terminowości wpłat przez poszczególne Koła składek członkowskich Kom. Rew. stwierdziła, że składki z poszczególnych Kół wpływają regularnie za wyjątkiem Koła w Stanisławowie, które składki te b. nieterminowo przekazuje. W związku z powyższem Kom. Rew. zaleca zwrócenie się do Zarządu tegoż Koła z wezwaniem do dostosowania się w sprawie regularnego wpłacania składek członkowskich, do reszty pozostałych Kół. Dalej Kom. Rew. stwierdziła, że prócz kontrolki wpłat składek członkowskich, buchalter Zarz. Gł. Zw. kol. F. Czachowski prowadzi:

1) kontrolkę wydatków na koszty administracji;

2) kontrolkę wydatków na „Nasze Sprawy";

3) kontrolkę dłużników i wierzycieli;

4) kontrolkę zadłużenia Związku w K. P. W.

Wszystko to tylko w celu czuwania nad prawidłowością wykonywania uchwalonego budżetu i uniknięcia przekroczeń preliminowanych na poszczególne rachunki kwot. Zaznacza się, że kontrolki te prowadzone są per saldo a nie odpowiadają obrotom z odnośnemi rachunkami, zgodne są jednak wyniki tychże z odnośnemi rachunkami w Księdze Głownej.

Po zakończeniu czynności Kom. Rew. podpisała odnośne księgi stwierdziwszy, jak już wyżej zaznaczono całkowitą zgodność tychże z wyprowadzonym na dzień rewizji, t. j. 15.III.1934 saldem i gotówką.

Jako dowód dbałości Władz Związku o majątek Związku oraz starań by zalecenia Komisyj Rewizyjnych były wykonywane, jest sprawa przetrzymania przez p. Dworakowskiego kwoty zł. 1050, na co zwróciła uwagę Kom. Rew. w swoim protokóle z dnia 12—14 kwietnia 1932 r. zamieszczonym w „Naszych Sprawach" Nr. 5 — 6 z maja — czerwca 1932 r. Komisja Rewizyjna po zbadaniu tej sprawy z zadowoleniem podkreśla, że Zarząd Główny Związku sprawę tę pomyślnie i bez wdrażania sporu sądowego załatwił, gdyż na dzień rewizji, t. j. 15.III.1934 stwierdzono, że dług ten został przez p. Dworakowskiego całkowicie uregulowany. Dalszym dowodem stwierdzającym racjonalną, ostrożną i celową gospodarkę Władz Związku jest sprawa zadłużenia Związku w K. W. P., które to zadłużenie z kwoty zł. 6645.32 na 1.I.1933 zmniejszyło się na dzień 31.XII.1933 do kwoty zł. 2719.55. Wreszcie z zadowoleniem Kom. Rew. stwierdza i co szczególnie z naciskiem podkreśla, że w roku operacyjnym 1933 poraz pierwszy w dziejach Związku uzyskano b. znaczną bo wynoszącą 4407.49 nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Wykonanie budżetu za r. 1933 ilustruje szczegółowe załączone osobno zestawienie.

BIUROWOŚĆ ZWIĄZKU

Sprawdzono dziennik podawczy Zarz. Gł. Związku za r. 1933 i 1934 i stwierdzono, że dziennik za rok 1933 zawiera 584 zapisów tak korespondencji wchodzącej i wychodzącej; dziennik zaś za rok 1934 zawiera na dzień rewizji, t. j. 15.III 1934 102 takichże samych zapisów (za wyjątkiem korespondencji dotyczącej K. W. P.). Korespondencja naogół załatwiana terminowo i w dzienniku odnotowana. Stwierdzono nieznaczną część korespondencji wpływającej, na dzień re-

wizji niezałatwionej. W związku z powyższem Kom. Rew. stwierdzając prowadzenie biurowości jako prawidłowe, zaleca jednak o ile możności niezwłoczne załatwianie wpływającej korespondencji oraz udzielanie informacji Zarządom Kół na wprowadzonym naskutek zalecenia Kom. Rew. w r. 1933 druku.

KASA WZAJEMNEJ POMOCY

Księgowość Kasy Wzajemnej Pomocy prowadzoną jest w specjalnych księgach—kontrolkach poszczególnemi Kołami. Księgi te stanowią połączenie dziennika źródłowego z kontrolą właściwą i ułatwiają w wysokim stopniu prowadzenie r-ków poszczególnych członków oraz kontrolę wpływów i rozchodów z terenu danego Koła jak wreszcie i kontrolę oraz uzgodnienie r-ku K. W. P. w Zakładzie. Ponieważ kontrolki te odźwierciadlają całkowity ruch działalności K. W. P. przeto do Księgi Gł. wprowadzane są tylko globalne cyfry miesięcznych obrotów. Prowadzona w ten sposób rachunkowość umożliwia władzom K. W. P. szybkie uzgodnienie sum obrotowych i całoroczne uzgodnienia poszczególnych rachunków co przy prowadzeniu dawnem kartotekowem względnie później w arkuszach zbiorowych było bardzo trudne i żmudne.

Komisja Rewizyjna sprawdzała częściowo poszczególne zapisy tak w kontrolkach Kół jak też i w Księdze Gł. porównując je z alegatami i stwierdziła zupełną zgodność księgowania ze stosownemi dowodami. Dowody archiwowane są w osobnych teczkach wg. pszczególnych Kół i w porządku chronologicznym wg. dat załatwienia, tak, że wyszukanie jakiegokolwiek dowodu nie nastręcza żadnych trudności.

Kontrolki poszczególnych Kół oraz Ks. Gł. zamknięte są i uzgodnione per 31.XII 1933 r. Ruch operacyjny za r. 1934 wprowadzony jest już do nowootwartych kontroli Kół na r. 1934.

Korespondencja wpływająca do K.W.P. prowadzona jest w osobnym dzienniku podawczym, przyczem stwierdzono na rok 1933 1818 zapisów, w roku zaś 1934 do dnia rewizji 334 zapisów. Wszystkie sprawy z r. 1933 zostały załatwione, sprawy zaś z r. 1934 w znakomitej większości za wyjątkiem spraw z kilku ostatnich dni przed rewizją, które znajdują się w trakcie załatwiania.

Załatwianie wpływających podań do K. W. P. odbywa się drogą posiedzeń Zarządu. Protokóły z posiedzeń Zarządu prowadzone są w osobnej Księdze protokółów i podpisywane przez Prezesa i Sekretarza K. W. P.

Działalność finansową K. W. P. oraz Fund. Ubezp. i jej wyniki odzwierciadlają szczegółowe zestawienia dołączone do niniejszego protokułu osobno.

WNIOSKI

1) Mając na uwadze powyższy raport Komisja Rewizyjna stawia wniosek na udzielenie ustępującemu Zarządowi Głównemu Związku oraz Zarządowi K. W. P. absolutorjum bez żadnych zastrzeżeń.

2) Następnie Komisja Rewizyjna stwierdziwszy:

a) usiłowania Zarządu Głównego Zw. zmierzające do racjonalnego, ostrożnego i przewidującego administrowania funduszami Związku, w wyniku których to usiłowań jest stwierdzona nadwyżka dochodów nad wydatkami zł. 4407 gr. 49 za rok admin. 1933 oraz

b) wprowadzone przez Zarząd K. W. P. zmiany w rachunkowości, które znakomicie ułatwiają przejrzystość prowadzonych operacyj finansowych i jednocześnie wskazują na fachowe kierownictwo oraz przewidującą i racjonalną działalność Kasy

uchwaliła wystąpić na Walnym Zjeździe Delegatów Kół z wnioskiem o wyrażenie Prezesowi Zarządu Głównego Zwiazku kol. L. Grygołajtysowi, Prezesowi K.W.P. kol. J. Antosiakowi oraz wszystkim członkom obydwóch Zarządów a w szczególności kol. Skarbnikowi M. Konarskiemu podziękowania za ofiarną i owocna pracę dla dobra zrzeszonych w naszej Organizacji.

Przewodn. Kom. Rew.: **Cz. Graikowski.**
Sekretarz Kom. Rew.: **M. Wywiałkowski.**
Członek Kom. Rew.: **Cz. Straszak.**

Zarząd Główny Związku i K.W.P.
L. Grygołajtys, J. Antosiak,
K. Erdman, Z. Chociwski.

Warszawa, dn. 17.III.1934 r. godz. 16,

Walny Zjazd

Na zjazd przybyło 33 delegatów reprezentujących wszystkie Koła:

Białostockie — kol.kol. Grajkowski Czesław, Weryho Józef.

Kieleckie — kol.kol. Krajewski Stanisław, Kruczek Jan.

Krakowskie — kol.kol. Mroczkowski Józef, Skórczyński Adam, Wywiałkowski Marjan.

Lubelskie — kol.kol. Jeżowski Franciszek, Kowalski Juljan.

Lwowskie — kol.kol. Rinke Ludwik, Sosnowski Jan, Wolak Zygmunt.

Łódzkie — kol.kol. Grabowski Franciszek, Jasiński Feliks, Knychalski Feliks.

Nowogródzkie — kol. Ciszewski Tomasz.

Poleskie — kol.kol. Karczmarewicz Józef, Straszak Czesław.

Stanisławowskie — kol.kol. Fribes Gwido, Stanisz Stanisław.

Śląskie — kol. Vielrose Leon.

Tarnopolskie — kol.kol. Dmytrow Eugenjusz, Landa Jan.

Warszawskie — kol.kol. Czachowski Feliks, Hermanowski Henryk, Kalasiewicz Marjan, Rostropowicz Marja, Sobieski Jan, Stefanowicz Witold.

Warszawskie przy Insp. Woj. na m. st. Warszawę — kol. Handwerg Konstanty.

Wileńskie — kol. Sediukiewicz Paweł.

Wołyńskie — kol.kol. Lewkowski Edward, Zajdel Henryk.

Przewodniczący Rady Związku kol. Władysław Janusz Jankowski.

Zarząd Główny Związku: kol. Grygołajtys Ludwik, Lewicki Tomasz, Erdman Konstanty, Konarski Marjan, Sztampke Witold i Tomaszewski Władysław.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy: kol. Antosiak Józef, Kołodziejski Edward, Chociwski Zygmunt, Majewski Roman.

Pozatem Zjazd zaszczycili swą obecnością Dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń p. Stanisław Korwin-Piotrowski, jako przedstawiciel władz państwowych, reprezentant Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych kol. mgr. Wiktor Kościński, przedstawiciel Naczelnego Dyrektora p. dyr. Lucjan Fickie oraz liczni goście z pośród władz Zakładu, pokrewnych organizacyj zawodowych i szerokich Kół członków Związku.

Zjazd rozpoczął się w sobotę dnia 14 kwietnia o godz. 17-tej.

Zjazd zagaił Prezes Związku kol. Ludwik Grygołajtys następującem przemówieniem:

Otwierając Zjazd, stwierdzam, że został on zwołany zgodnie ze statutem Związku, we właściwym terminie i że jest prawomocny.

Witam obecnych na sali przedstawiciela Władz Państwowych p. Dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, przedstawicieli Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, przedstawiciela Pana Naczelnego Dyrektora p. Dyr. Fickiego — przedstawicieli Władz Instytucji; witam kol. kol. Delegatów i licznie przybyłych Gości.

Wśród obecnych tutaj kol. kol. delegatów widzę wielu takich, którzy przez wiele lat już zajmują się pracą społeczną, którzy nietylko na terenie naszego Związku, ale i na innych polach tę pracę prowadzą. I dlatego nie wątpię, że Zjazd obecny dorzuci niejedną cegiełkę do budowy tego gmachu społecznego, jakim będzie uspołecznione Państwo Polskie, oparte na organizacjach społecznych, w którem życie gospodarcze poddane zostanie kontroli społecznej.

Wyrazicielem ideologji tego uspołecznionego Państwa Polskiego był niedawno zmarły ś. p. Adam Skwarczyński. Proponuję uczczenie jego pamięci i zasług przez powstanie. (Wszyscy wstają). Kol. kol. Delegaci są podwójnie przedstawicielami i wyrazicielami tej ideologji uspołecznionego Państwa: z jednej strony jako pracownicy instytucji społecznej, z drugiej — jako pełnomocnicy pracowniczego Związku Zawodowego. Dlatego też mam wrażenie, że zasady tej ideologji znajdą odpowiedni wyraz w uchwałach Zjazdu.

W powitalnych przemówieniach pierwszy zabrał głos **prof. Stanisław Korwin-Piotrowski**, dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń i Komisarz rządowy P.Z.U.W., zaznaczając swoje przychylne ustosunkowanie do spraw pracowniczych i podkreślając, że pogłoski o nieżyczliwem jakoby usposobieniu władzy nadzorczej do potrzeb personelu instytucji, pozbawione są wszelkich podstaw. Bywają wprawdzie konieczności, do których czasem nawet z dużą niechęcią zastosować się trzeba, jednakże nie może tu być mowy o żadnem zasadniczo nieprzyjaznem stanowisku. Na zakończenie p. dyr. Korwin-Piotrowski zapewnił, że przedstawiciele Związku zawsze mają do

niego otwarty dostęp i mogą uzyskać informacje zupełnie miarodajne i źródłowe.

Kol. Kościński, przedstawiciel Unji i Związków Zawod. Prac. Umysł.:

Kolego Prezesie, Panie Dyrektorze, Koleżanki i Koledzy!

Mam zaszczyt przemawiać w imieniu Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i witać dzisiejszy Zjazd, życząc mu jaknajpomyślniejszych rezultatów obrad.

W gronie naszej Unji mamy dwie grupy Związków: jedni to pracownicy prywatni, drudzy to pracownicy instytucyj prawa publicznego. Obie te grupy nierozerwalnemi węzłami spojone są w jednej społeczności, aby wspólnie dążyć do realizacji zasad sprawiedliwości w naszem Państwie, o czem mówił Prezes Organizacji, otwierając Zjazd dzisiejszy.

Zjazd ten odbywa się w okresie niepomiernie ciężkim dla klasy pracującej, w okresie trwania kryzysu gospodarczego, któremu od szeregu miesięcy, a już nawet od kilku lat — niestety jednak, bezskutecznie — wróży się rychły koniec. Świat pracowniczy od dłuższego czasu przewidywał nadejście tego trudnego okresu, bowiem wychodził z założenia, że struktura współczesnego społeczeństwa, struktura gospodarcza i socjalna, równocześnie z pomnożeniem środków produkcji, przyśpieszeniem tempa produkcji i niedostateczny wzrost tempa konsumcji z powodu zbyt niskiego poziomu życia warstw pracujących — muszą się w ten czy podobny sposób zakończyć.

Związki pracownicze rzuciły hasło przetrwania tego okresu. Dobrze rozumiemy, że cały szereg jest niezadowolonych, że wielu z pośród nas żywo i na własnej skórze odczuwa niesprawiedliwość, obecnego ustroju. Niestety życie jest życiem i nie zawsze sprzyja nam.

Ruch nasz ma dwa zadania. Pierwsze to kultywowanie naszych zasad, a drugi — realizacja tych haseł. Na wszystkich frontach musimy się bronić przeciwko pogorszeniu bytu warstw pracujących. Pewnie że nie podołalibyśmy swemu zadaniu gdybyśmy nie wierzyli, że te siły moralne, które są zrzeszone w „Unji" i które my reprezentujemy, potrafia bronić zrzeszonych i sadzę, że ten Zjazd Związku, który przez cały szereg lat zasilał te siły i szereg lat istnieje kultywując piękne myśli polskie i pracę niepodległości, że Zjazd ten będzie jeszcze jednym dowodem, że nie zamarła w nas wiara w słuszne zwycięstwo naszych haseł i w konieczność pracy społecznej.

P. dyr. Fickie, przedstawiciel Naczelnego Dyrektora P.Z.U.W.:

Proszę Państwa! Kataklizm światowy, który od kilku lat przeżywamy, musiał się siłą rzeczy odbić dotkliwie na życiu naszego Zakładu, jako na organizmie, ściśle zrośniętym z życiem gospodarczem naszego Kraju. Dlatego też Władze naszego Zakładu zmuszone były pójść po linji jaknajoszczędniejszej gospodarki i po tej linji zmuszone są one nadal kroczyć.

W przeświadczeniu, że zebrani przedstawiciele Związku Pracowników P. Z. U. W., rozumieją te konieczności witam obecnych Delegatów w imieniu Pana Naczelnego Dyrektora i życzę im owocnej pracy i wydatnych rezultatów — w tem przekonaniu, że przy obopólnej, życzliwej i harmonijnej pracy odpowiednich czynników przebrniemy bezwątpienia szczęśliwie przez ten ciężki okres tej tak wszystkim nam dobrze znanej, ogólnej i powszechnie ostrej konjunktury gospodarczej.

Kol. Gacki Prezes Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych R. P.: Szczęśliwy jestem, Koleżanki i Koledzy, że tym razem zostałem zwolniony od ogólnej oceny sytuacji, że tym razem przemawiam jako prezes bratniego Związku do bratniej organizacji. Pracownicy prywatnych towarzystw ubezpieczeń zajmują ten odcinek, który jest pod każdym względem cieżki i wymagający wielkiej energji chociażby w stosunkach pracowników do swego pracodawcy. Obserwując nasz odcinek, widzimy jak olbrzymia jest przewaga w Polsce kapitału zagranicznego.

Pracując w nielepszych wcale niż Koledzy warunkach chcielibyśmy, aby istniejąca już między nami współpraca nie zatrzymała się, to znaczy nie ograniczyła do Warszawy i Lwowa, aby objęła ona i inne środowiska. Mam wrażenie, że ponieważ wzajemnie jesteśmy sobie potrzebni łatwiej będziemy mogli zwyciężyć i zrealizować nasze hasła i zadania. Życzę więc pomyślnych obrad i apeluję w imieniu członków do Kolegów o serdeczną i koleżeńską współpracę.

Kol. Grygołajtys: Dziękuję Panu Dyrektorowi P.U.K.U., kol. Kościńskiemu, Panu Dyrektorowi Fickiemu i kol. Gackiemu za zaszczycenie swoją obecnością Zjazdu i za ich cenne przemówienia.

W następnym punkcie porządku dziennego, powołano Komisję Weryfikacyjną, która, po sprawdzeniu pełnomocnictw zweryfikowała mandaty wymienionych na wstępie delegatów.

Na przewodniczącego Zjazdu został wybrany kol. **Cz. Grajkowski.**

Kol. Grajkowski: Dziękuję Kolegom za wybór; proszę na assesorów kol. kol. Fribesa, Grabowskiego, Landę i Wywiałkowskiego, a na sekretarzy kol. kol. Stefanowicza i Roztropowiczową.

Przedłożony przez Zarząd Główny porządek dzienny zostaje przyjęty.

Przystępując do 4 punktu porządku dziennego (przyjęcie protokułu z poprzedniego Zjazdu), wybrano komisję dla uzgodnienia i przedstawienia protokułu do zatwierdzenia Zjazdowi.

W trzecim dniu obrad Komisja stwierdziła zgodność protokółu z faktycznym przebiegiem Zjazdu, co zostało przyjęte do wiadomości.

Przystąpiono do sprawozdania Zarządu Głównego Związku, które wygłosił kol. Konstanty Erdman.

Kol. Erdman. W okresie sprawozdawczym zmarli następujący członkowie naszej Organizacji (wszyscy wstają): Boksińska Magdalena, Mazurkiewicz Franciszek, Mikosz Stanisław, Mostowski Kazimierz, Niewmierzycki Antoni, Pietralik Henryk, Pilecki Aleksander, Polaczek Franciszek, Załęski Romuald i Zdrozdowski Józef.

Wobec umieszczenia obszernego sprawozdania w ostatnim n-rze „Naszych Spraw" ograniczę się tylko do krótkiej charakterystyki działalności Zarządu Głównego. Początek kadencji pozwalał żywić pewne nadzieje na pomyślniejszy dla pracowników P.Z.U.W. okres.

Z jednej strony można było zaobserwować pewne odprężenie w ogólnej polityce socjalnej Państwa, z drugiej strony poprawiła się dzięki egzekucji składki i niewielkiej palności sytuacja finansowa Zakładu. Udało nam się w tym czasie uzyskać dwukrotne wypłaty z funduszu 20%-wego, które wprawdzie w łącznej sumie wyniosły zaledwie 50% poborów, temniemniej jednak ułatwiły nieco sytuację materjalną personelu. Wypłaty te objęły skutkiem interwencji Związku również pracowników na kontraktach „jednostronnych", którzy przedtem byli pomijani przy tego rodzaju wypłatach. Dodam, że jeżeli chodzi o kontraktowych, to Związkowi udało się uzyskać od władz przyjęcie na etat dość pokaźnej liczby pracowników, bo przeszło 50.

Uważaliśmy jednakowoż, że pewna poważniejsza poprawa w życiu personelu może nastąpić dopiero po uchwaleniu odpowiedniego budżetu i etatu Instytucji, stąd zabraliśmy się do sformułowania naszych dezyderatów budżetowych przy pomocy obszernego materjału dostarczonego przez Zarządy Kół, a następnie Radę Związku.

Postulaty nasze znają koledzy z drukowanego memorjału Związku do p. Naczelnego Dyrektora. Obejmowały one takie etaty, które z jednej strony pozwalały na awanse, a z drugiej strony na zaangażowanie nowych sił, tak potrzebnych po ostatnich redukcjach. Następnie domagaliśmy się kredytu na zasiłki w wysokości przynajmniej jednomiesięcznych poborów, rozszerzenia kredytów na wyjazdy personelu technicznego, kredytów na taśmy wreszcie prosiliśmy o wstawienie kredytu na zakup burek.

Przebieg posiedzenia Rady P.Z.U W. był niestety niepomyślny i większość naszych postulatów nietylko nie została zrealizowana, ale na posiedzeniu Rady zostały zaatakowane najżywotniejsze nasze interesy.

Jeżeli uwzględnimy, że niemal równocześnie znowelizowano zasady uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i wogóle osób pobierających uposażenie ze Skarbu Państwa — co siłą rzeczy miało i ma tendencję oddziaływującą na naszą pragmatykę, to nie powinno być dziwnem, że dalsza akcja Zarządu Głównego koncentrowała się koło spraw naszych przepisów.

Akcja ta, b. ożywiona, prowadzona bezpośrednio, bądź pośrednio u wszystkich miarodajnych czynników, jak narazie okazała się skuteczną.

Tak się przedstawia pokrótce charakterystyka naszej pracy, pracy, która wykonywana była w szczególnie trudnych warunkach i skomplikowanych stosunkach, a która jednak — jeśli chodzi o obronę interesów pracowniczych — została przeprowadzona względnie pomyślnie.

Kol. Antosiak. Sprawozdania Kasy Wzajemnej Pomocy zostały wydrukowane w „Naszych Sprawach", wobec czego krótko je uzupełnił, zapowiadając udzielenie dalszych wyjaśnień na zapytania delegatów.

Kol. Jankowski: Składając sprawozdanie z działalności Rady Związku, omawia pokrótce jej znaczenie, jako wyraziciela poglądów głównie prowincji oraz jako czynnika, wywierającego bezpośredni wpływ na politykę Związku.

W okresie sprawozdawczym, w związku z koniecznością oszczędnej gospodarki, Radę zwoływano trzykrotnie: 24 kwietnia 33 roku, 1 października — poświęcona sprawom budżetowym i 18 marca — sprawom ogólnym i celem rewizji

Związku i Kasy W. P. Wyniki rewizji zreferuje kol. Wywiałkowski.

Kol. Wywiałkowski odczytuje protokuł Komisji Rewizyjnej (patrz str. 11).

Przewodniczący: Otwieram dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu Głównego, K.W.P. oraz Rady Związku.

Kol. Kruczek: W związku ze sprawozdaniem kol. Erdmana prosi o wyjaśnienie, czy taśmy mają być wydawane bezpłatnie, gdyż obecnie żądają za nie 12 złotych.

Kol. Lewkowski: Zdawałoby się, że Zarząd Główny, oprócz sprawy funduszu 20%-owego, załatwił wszystko pomyślnie. Nie możemy w dzisiejszych warunkach wymagać od Zarządu tego, czego wymagaliśmy 3, 4 czy 5 lat temu. Dzisiaj dążymy do tego, aby utrzymać stan posiadania. Ale i dziś istnieje pole do popisu dla Zarządu Głównego w pracach organizacyjnych.

W tej działalności widzimy jakiś zanik inicjatywy, przemęczenie. Konieczność informowania kolegów nie miała należytego zrozumienia. Sprawy, poruszane przez poszczególnych kolegów, nie były terminowo załatwione. Zarząd nie doceniał tak ważnej rzeczy, jak propaganda.

Budżet od szeregu lat utrzymuje się na jednym i tym samym poziomie. Zarząd Główny zabiera 0.7%, reszta nie pozwala Kołom podjąć jakiejś pracy kulturalno-oświatowej czy innej działalności. Musimy dopominać się, by ten stan zasadniczo się zmienił.

Jeden z Kolegów z Rady podkreślił ważność udziału członków Rady w pracach Związku. Ja brałem czynny udział w tych pracach i widziałem raczej jałowość. Rada jest jedynie organem opinjodawczym. Koła muszą być reprezentowane z głosem decydującym w Zarządach.

Kol. Sediukiewicz: Każdy Zjazd szczegółowo zajmuje się sprawami polepszenia doli personelu technicznego, który stanowi 50% członków. Jednakowoż dotychczas wyniki tego są bardzo nieznaczne. Ogólnem życzeniem jest, aby Zarząd Główny intensywniej zajął się sprawami naszego personelu powiatowego.

Kol. Hermanowski: Przemawiając w imieniu delegacji Koła Warszawskiego, referuje uchwalone przez Walne Zebranie Koła wytyczne dla przyszłego Zarządu, domagając się:

p o d n i e s i e n i a a u t o r y t e t u Związku, jeśli nie drogą uzyskiwania nowych zdobyczy, to przynajmniej przez lepsze informowanie członków o możliwościach i pracach Zarządu, jak również drogą wciągania szerszych warstw członków do czynnej pracy;

o b n i ż e n i a b u d ż e t u Związku do jaknajniższych granic, zaznaczając, że Koło War. wysunęło postulat o redukcji tegoż o 30% w przeświadczeniu, że dotychczasowy budżet zbyt silnie nas obciąża;

z r e w i d o w a n i a p o l i t y k i z e w n ę t r z n e j Związku, która sprowadza się obecnie do przerzucenia punktu ciężkości na teren Unji.

większej i skuteczniejszej opieki nad pracownikami, zatrudnionymi w Warszawie, którzy przy dotychczasowych r e d u k c j a c h szczególnie ostro byli dotknięci;

szczególnego uwzględnienia przy przyszłych a w a n s a c h pracowników warszawskich, którzy od dłuższego czasu nawet w okresie pomyślnym, byli przy awansach pomijani

Kol Straszak: Pracownicy powiatowi na terenie naszej Instytucji nie mają odpowiednich warunków pracy. Diety dla kol.kol. techników, są niezwykle niskie, wynoszą zaledwie 6 zł., a w innych instytucjach funkcjonarjusz, jeżeli jedzie na powiat, dostaje 8 złotych. Od dłuższego czasu Zarząd nie może przekonać władz Instytucji, że taśmy są koniecznością i muszą być w dobrym gatunku. Pracownik wyjazdowy musi mieć ubranie ciepłe, jak je mają pracownicy skarbowi, którzy wyjeżdżają.

Tak w sprawach technicznych, jak i w kwestji awansów i funduszu 20%-ego, jestem zdania, że Zarząd nie wszystko zrobił, co potrzeba. Jeżeli chodzi o informowanie Kół, Zarząd Główny nie docenia konieczności przynajmniej udzielenia odpowiedzi na zapytania oraz interwencje.

W związku ze zgłoszeniem się do Przewodniczącego Zjazdu kol. Banasińskiego z prośbą o udzielenie mu głosu, Przewodniczący oddaje tę sprawę do decyzji Zjazdu. Po dyskusji, w której zabierali głos kol.kol. Krajewski, Hermanowski, Wolak, Straszak i Lewkowski oraz po oświadczeniu kol. Hermanowskiego w imieniu delegacji warszawskiej, że delegacja ta wstrzymuje się od głosowania w tej sprawie, Walny Zjazd większością głosów uchwalił udzielić głosu kol. Banasińskiemu.

Kol. Banasiński: Na wstępie wyjaśnia, że zabiera głos, pragnąc ułatwić zadanie delegacji warszawskiej, której członkowie na Walnem Zebraniu Koła występo-

wali przeciwko formie, wzgl. treści deklaracji. Jeżeli mimo to zostali oni wybrani na delegatów, widocznie Koło uznało, że potrafią oni lepiej od innych bronić postulatów Koła, lub może chciało uniknąć zarzutów podważania gmachu Związku.

Kol. Hermanowski, omawiając szczegółowo postulaty, zawarte w deklaracji, nie odczytał samej deklaracji. Takie ujęcie sprawy uważa za niesłuszne i dlatego odczytuje ją. (Czyta deklarację, zamieszczoną na str. 24).

Kol. Krajewski: Bardzo ważną rzeczą dla personelu powiatowego jest sprawa t. zw. wydajności pracy. Ich praca mierzy się t. zw. jednostkami i temi jednostkami mierzy się wydajność. Wydajność ta jest niejednolicie ujęta na poszczególnych powiatach. Wymaga ona sprawdzenia, ujęcia w pewne ramy i ujednostajnienia na terenie Centrali. Na podstawie tej wydajności obecnie dzieją się takie rzeczy, że jeżeli ilości jednostek pracownik nie jest wstanie wykazać, to się strąca Inspektorowi lub technikowi diety. O ile zwracano się pismem na jakiej podstawie zostało dokonane skreślenie, to nie było żadnej odpowiedzi. Nie wiem, czy Zarząd Główny w tej sprawie interwenjował i co dotychczas zrobił dla jej załatwienia.

Kol. Hermanowski: Deklaracja Koła War. w mojem rozumieniu jest zbyt ostra w formie, jeśli chodzi o stosunek do Zarządu Głównego i zbyt mało radykalna, gdzie odnosi się do władz. Jest pozatem zbyt wąsko ujęta, bo pomija najważniejsze dla nas sprawy: pragmatykę, emerytury, bolączki techników, awanse XII i XI, kontraktowych i t. d. Deklaracji tej delegatom Koło nie dostarczyło. Dlatego przytoczyłem tylko zasadnicze postulaty a samej deklaracji nie odczytywałem.

Kol. Wolak przedstawia bolączki pracowników Zakładu, jak brak awansów, przetrzymywanie pracowników bez powodu po kilka lat na kontraktach. Następnie porusza sprawy miejscowe, jak zły stan lokalu biurowego, ciasnotę i brud tam panujące, oraz niewygodę małego pomieszczenia Koła. Wreszcie kol. Wolak zarzuca Zarządowi Głównemu, że nie załatwił dotychczas prośby Koła o wyegzekwowanie należnych Kołu sum od kolegi przeniesionego do innego Inspektoratu.

Kol. Ciszewski porusza sprawę nieodpowiadania na listy.

Kol. Kruczek interpeluje Zarząd o unormowanie sprawy wydajności pracy personelu technicznego. Następnie porusza sprawę pracowników kontraktowych i ich niskich wynagrodzeń, wreszcie prosi o wyjaśnienia kwestji emerytalnego ubezpieczenia woźnych PZUW.

Kol. Handwerg uważa, że dyskusja toczy się na niewłaściwej platformie, albowiem mało mówi się o sprawozdaniu, a wysuwa się dezyderaty na przyszłość. Co do działalności Zarządu, to aby zrealizować wszystkie wysuwane postulaty, Związek musiałby mieć znacznie większe kompetencje i wpływy, niż to mają w dzisiejszych czasach związki zawodowe. Wreszcie kol. Hanwerg porusza sprawę przymusu należenia do KWP. i dużych obciążeń, jakie z tego tytułu spadają na członków, co w nowym, stołecznym, inspektoracie PZUW. odstręcza wielu ludzi od należenia do Związku.

Kol. Stanisz porusza sprawę kosztów dodatkowych, jakie ponosi technik w miejscowościach górskich na przewodnika, następnie omawia konieczność unormowania wydajności pracy i przyznania technikom dodatku odzieżowego, a nie burek podróżnych. Co do „Naszych Spraw", to kol. Stanisz uważa, że fotografje i ilustracje są zbędne, natomiast konieczne są fachowe artykuły.

Kol. Grygolajtys, jako Prezes Związku, udzielił bardzo obszernych i szczegółowych informacyj i wyjaśnień we wszystkich poruszonych w dyskusji sprawach.

Co do taśm, o które zapytywał kol. Kruczek, to Związek oddawna stoi na stanowisku, że taśmy muszą być bezpłatnie dostarczane personelowi i obecne żądanie Instytucji 12 zł. za sztukę jest niesłuszne. O taśmach pamiętaliśmy przy układaniu postulatów Związku przy budżecie 1934, a obecnie sprawa ta jest w załatwieniu.

Przemówienie kol. Lewkowskiego płynie z troski o jaknajlepszy rozwój naszej Organizacji, jednak troskę tę miał również i Zarząd Główny, robiąc, co można było zdziałać. Organizacyjnie Związek poprawił się: spoistość wewnętrzna była większa, liczba członków powiększyła się.

Co do manipulacji związkowej — przyznaję, że były pewne niedociągnięcia i pewne trudności wywołane nadmiarem pracy, sądzę jednak, że w przyszłości stan ten ulegnie naprawie.

Propagandę pracowniczych zagadnień prowadzi nie Związek — bo ogół zbyt mało interesuje się sprawami pracowników PZUW., a Unja i to jest właściwsze i skuteczniejsze.

Co do spraw budżetowych, to jak koledzy widzą, gospodarujemy jaknajoszczędniej, nie wydając tego do czego byliśmy

upoważnieni i przychodząc na Zjazd z nadwyżką 4½ tys. zł. Będziemy nadal szli po linji oszczędnościowej, ale w specjalnej formie. Projektujemy wydzielenie z przyszłorocznego kredytu i z dotychczasowych oszczędności funduszu o wysokości 5.000 na organizację i pomoc dla kół, o czem szerzej będziemy mówić na komisji.

W sprawie likwidacji Rady niema wniosku, a zatem zgodnie ze statutem Zjazd sprawy tej obecnie przesądzać nie może.

Sprawy personelu technicznego, poruszone przez kilku kolegów, przedstawiają się następująco: Jeżeli chodzi o wydajność to trudno ustalić jedną cyfrę punktów dla wszystkich Inspektoratów, bo przecież różne są warunki pracy. W poszczególnych Inspektoratach jest to pole do działania Zarządów Kół, jako najlepiej znających stosunki miejscowe, a więc mogących łatwo dostarczyć odpowiedniego materjału Zarządowi Głównemu.

Sprawy wyjazdowe są szczegółowo unormowane okólnikami Centrali i gdyby koledzy tylko dopilnowali, aby były one przez Inspektorów Wojewódzkich wykonywane, już stan obecny uległby znacznej poprawie.

A teraz parę słów o autorytecie Związku. Mówiło się o jego spadku. Ale gdzie i w czem widzą to koledzy? Ani przez władze państwowe lekceważeni nie jesteśmy, czego dowodem choćby obecność przedstawiciela Ministerstwa Skarbu w osobie dyr. Korwin - Piotrowskiego na dzisiejszym Zjeździe, ani przez władze Zakładu — równie licznie przybyłe na Zjazd, ani przez Unję.

Jest raczej co innego: pewne niezadowolenie czy zniechęcenie ze strony członków Związku, płynące z trudności, jakie Zakład, a z nim i Związek przeżywa.

Zarzut przesunięcia ciężaru działalności Zarządu na Unję jest nieusprawiedliwiony: przez Unję lub na Unji załatwiane są tylko sprawy ogólne, nie mieszczące się w ramach naszej Instytucji.

Co do redukcyj personalnych, ostrych szczególnie na terenie Warszawy, to przeciwdziałaliśmy temu, niestety bezskutecznie; redukcja objęła 12 etatów w Centrali, choć, jak nam mówił, na konferencji p. dyrektor PUKU., zamierzenia pierwotne były znacznie większe. Deklaracja Koła Warszawskiego ujmuje sprawę w sposób absolutnie niewłaściwy: kornie chyląc się przed władzami, zgadza się na redukcje podczas gdy Zarząd Główny reprezentuje stanowisko przeciwne zasadniczo przed wczesnym lub nieusprawiedliwionym dyscyplinarnie zwolnieniem.

Z awansami sprawa się tak przedstawia, że przy ograniczonych etatach, aby młodsi mogli awansować — starszych trzeba zwalniać.

Co do płac za prace akordowe i nieporozumień, jakie powstają na tem tle — to istotnie sprawa ta wymaga rozstrzygnięcia i uregulowania, aby podobne wypadki jak dotychczas nie powtarzały się.

Poruszone przez kol. Krajewskiego skreślenia rachunków wyjazdowych są niezgodne z pragmatyką i przepisami instytucji.

Jeśli chodzi o sprawy lokalne, poruszone przez kol. Wolaka, to kwestja lokalu zależy przedewszystkiem od inspektora wojewódzkiego i od nacisku, jaki Koło potrafi na niego wywrzeć, bo przecież inne inspektoraty pobudowały sobie reprezentacyjne gmachy, bądź je budują. Co do niewypłacalnego członka, któremu koledzy dali pieniądze, to nie jest to winą Zarządu Głównego. Odpowiednie kroki w tej sprawie poczyniliśmy.

Co do spraw emerytalnych woźnych, to na podstawie ustawy scaleniowej podlegają oni ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezpieczeń Robotniczych, a na podstawie naszej pragmatyki — u nas. Wobec tego, że składka u nas jest wyższą, niż w Z. U. R., pobiera się od woźnych dotychczasową składkę, wyższą. Sądzę, że w przyszłości sprawę tę się unormuje drogą nowelizacji przepisów prawnych.

Jeżeli chodzi o artykuły fachowe w „Naszych Sprawach", czego domagał się kol. Stanisz, to przecież „Nasze Sprawy" są pismem pracowniczym; od spraw fachowych jest organ Zakładu „Przewodnik Ubezpieczeniowy".

Kol. Konarski odpiera zarzuty, dotyczące gospodarki finansowej, wykazując, że wydatki administracyjne Związku w r. 1930 wynosiły 49.169 zł., w r. 1931—47.658, w r. 1932—42.860 zł., a w ostatnim, 1933—33.475 zł. Ten spadek wydatków świadczy o oszczędnej linji gospodarki.

Kol. Lewkowski zastrzega się, że nie chciał tylko krytykować Zarządu Głównego, ale wysunąć dezyderaty na przyszłość. Uważa, że sprawa Rady z uwagi na potrzeby życiowe Związku, musi być załatwiona wbrew przeszkodom formalnym. Informowanie ogółu przez „Nasze Sprawy" winno być sprawniejsze. Sprawa wydajności pracy techników musi być załatwioną wreszcie, bo jest to jedna z największych naszych bolączek.

Kol. Knychalski rzuca myśl, by zamiast funduszu organizacyjnego dla kół — zmniej-

szyć % składki, przekazywanej Zarządowi Głównemu, a następnie apeluje do przyszłego Zarządu o dołożenie starań, aby uchwały Zjazdu były zrealizowane.

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos kol. **Stefan Gacki**, sekr. gen. Unji, nawołując do większego zainteresowania się ideologją świata pracy.

Następnie Przewodniczący poddał pod głosowanie wnioski Komisji Rewizyjnej.

Oba wnioski przeszły przez aklamację.

Po zapisaniu się kol. kol. do komisyj przewodnizący zamknął posiedzenie, zapowiadając plenum na poniedziałek, poczem udano się na wspólną wieczerzę koleżeńską.

Przez niedzielę obradowały komisje zjazdu: statutowo - regulaminowa, finansowa i ogólna, a wieczorem odbył się Zjazd Fundacji.

***

SPRAWY OGÓLNE.

SPRAWY PERSONELU TECHNICZNEGO

1) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, aby wyjednał u Władz Zakładu ostateczne ustalenie na terenach wszystkich Inspektoratów Wojewódzkich norm obliczania t. zw. „spraw do załatwienia na gruncie" — niewchodzących w zakres bezpośrednich obowiązków technicznych — narówno z pracami szacunkowemi, n. p. w ten sposób, by każda oddzielna „sprawa do załatwienia na gruncie" liczoną była jako jedna jednostka pomiarowa.

2) Walny Zjazd Delegatów zleca Zarządowi Głównemu opracowanie w porozumieniu z Władzami Instytucji średnich norm wydajności pracy techników dla poszczególnych województw na podstawie dotychczasowych materjałów statystycznych.

3) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu domagać się od Władz Instytucji przystosowania wysokości kredytów wyjazdowych do wymaganej wydajności pracy od personelu powiatowego.

4) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, aby zwrócił uwagę Naczelnych Władz Instytucji na nieuzasadnione przepisami służbowemi zmniejszenie przedstawianych przez personel powiatowy rachunków za wyjazdy służbowe i domagał się zaniechania tego rodzaju postępowania, jako sprzecznego z pragmatyką służbową.

5) Wobec przepracowania personelu na powiatach i w Inspektoratach Woj. — Zjazd zwraca się do władz Instytucji, aby bądź przedsięwzięły kroki w celu dalszych uproszczeń metod pracy, bądź też powiększyły liczbę pracowników odpowiednio do realnych potrzeb.

6) Ponieważ na niektórych terenach działalności Zakładu prace związane z przygotowaniem i wystawieniem wniosków egzekucyjnych przerzucono na barki poszczególnych insp. pow. mimo, że notorycznie znaną jest rzeczą niedostateczna obsada personelu placówek powiatowych oraz niepomierne zwiększanie się rokrocznie pracy na placówkach powiatowych.—Walny Zjazd Delegatów uważa za swój obowiązek zwrócić na rzecz tę uwagę i apeluje do Władz Instytucji o wydanie zarządzenia zmierzającego do cofnięcia lokalnych zarządzeń wydanych w tym kierunku przez poszczególne insp. woj., a to tak w interesie umożliwienia pracownikom placówek powiatowych terminowego, a obowiązujące go ustawą ściśle zakreślonego wywiązywania się z czynności, do wykonania których właśnie są powołane, jak też i z uwagi na to, że do czynności egzekucyjnych stworzone zostały przez Insp. Woj. specjalne sekcje egzekucyjno-inkasowe.

7) Walny Zjazd zleca Zarządowi Związku, by sprawę wynagrodzenia organów gminnych na terenie Małopolski za pomoc okazywaną organom Zakładu P. Z. U. W. przy ich czynnościach urzędowych były w ten sposób uregulowane— by nie narażały pracowników na świadczenia, które właściwie powinny być pokrywane zgodnie z rozporządzeniem przez odnośne władze administracyjne.

8) Walny Zjazd Delegatów zwraca się do Zarządu Głównego, by wystąpił do Władz Instytucji w sprawie natychmiastowego wydania nowych taśm pomiarowych w lepszym gatunku, a następnie zamianę tychże po zużyciu bez względu na czas.

9) Walny Zjazd zleca Zarządowi Głównemu wykonać uchwalone już na poprzednim Zjeździe postulaty w sprawach personelu technicznego, a w szczególności:

1) Sprawę zaliczenia służby wojskowej do wysługi emerytalnej,

2) Sprawę dodatku odzieżowego dla sonelu technicznego, a w szczególności

3) W sprawie zjazdów służbowych inspektorów powiatowych i techników szacunkowych przynajmniej raz na 2 lata.

4) W sprawie zaliczenia personelowi wyjazdowemu do wysługi emerytalnej 16 miesięcy zamiast 12-tu za rok pracy.

SPRAWY LOKALNE

1) Ponieważ wszelkie zabiegi u Władz Zakładu o obniżenie komornego w gmachach P. Z. U. W. nie odnoszą żadnego rezultatu, a składane przez odnośne Koła podania pracowników Zakładu — lokatorów tych gmachów pozostają bez załatwienia — Walny Zjazd Delegatów uchwala poczynić starania u Władz Zakładu w kierunku obniżenia wartości budowlanej gmachów i dostosowania tychże do obecnej konjunktury — co umożliwi obniżkę komornego — gdyż wartość kosztorysowa budynków z okresu budowania nie jest realna — a wysokość komornego kalkulowaną była przy przyjęciu faktycznych kosztów budowy. W tem miejscu Walny Zjazd podkreśla, że w gmachach Zakładu, w których mieszczą się biura Zakładu i mieszkania lokatorów przeważnie pracowników Zakładu, te kondygnacje gmachów zajęte przez biura wyposażone są luksusowo, koszt wykonania których wpłynął decydująco na zwiększenie się kosztów budowy w konsekwencji zaś dalszej na wysokość komornego opłaconego przez lokatorów.

Jednocześnie należy poczynić starania, by koszt używania dźwigów wliczany był już do komornego. W wypadku niemożności uwzględnienia tego postulatu — aby przez koszt używania dźwigów rozumiano tylko jako zwrot za faktycznie użytą energję elektryczną, w żadnym zaś wypadku nie włączano do obliczenia używalności dźwigów kosztów remontu, kosztów technicznego nadzoru i kosztów konserwacji tychże, które to koszty winne obciążać całkowicie koszt administracji gmachów.

2) Z uwagi, że posiadanie przez poszczególne Koła Związku Prac. P. Z. U. W. własnego lokalu jest sprawą niesłychanie ważną i dla Zakładu, w lokalach tych bowiem, zbierający się pracownicy Zakładu wymieniają wzajemnie między sobą różne myśli i dyskutują przeważnie o sprawach wyłącznie służbowych — Walny Zjazd Delegatów zaleca zwrócenie się do Władz Instytucji o przydzielenie w gmachach Zakładu bezpłatnie lokali na pomieszczenie Kół Związku, względnie o znaczne obniżenie pobieranego dotychczas komornego za te lokale.

3) Walny Zjazd zaleca Zarządowi Głównemu poczynić usilne i intesywne starania u Władz Zakładu w kierunku jaknajszybszego wybudowania, zakupienia lub wydzierżawienia innego lokalu na biuro Inspektora Wojewódzkiego w Lublinie, gdyż obecny lokal w brudnej, starej kamienicy jest szczupły, ciemny i zimny, bez pomieszczeń archiwalnych e.t.c. i jako taki nietylko urąga wszelkim wymogom higienicznym, ale jest wręcz szkodliwy dla zdrowia pracowników.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

1) Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu rozpoczęcie systematycznej pracy w porozumieniu z Zarządami Kół nad pogłębieniem ideologji społecznej Związków Zawodowych i przedłożenia wyników tej pracy na następnym Walnym Zjeździe.

2) Walny Zjazd zobowiązuje Zarządy Kół do poczynenia starań o pozyskanie prowincjonalnych i do przestrzegania, aby wykazywali oni należytą działalność bezpośrednią, nadsyłając własne korespondencje oraz pośrdnie, pozyskując współpracę innych kolegów.

3) Walny Zjazd zobowiązuje Zarządy Kół do poczynania starań o pozyskanie ogłoszeń dla „Naszych Spraw", przynajmniej tych firm, które mają największe obroty z tytułu zakupów ratalnych członków Koła.

4) Delegaci uświadomią członków, że wszelkie wnioski, dotyczące zmian Statutu i regulaminu winny być przez Koła zgłaszane w ciągu m. lutego.

5) Zjazd Delegatów zaleca Zarządom Kół poczynienie starań w celu pozyskania większej ilości członków współdziałających dla Fundacji, ewentualnie przeprowadzenie przymusu należenia do Fundacji w charakterze członków współdziałających.

ZMIANY STATUTU I REGULAMINU K. W. P.

Stat Związku zmieniono w sposób poniższy:

§ 35 otrzymuje brzmienie następujące: „Rada Związku składa się z tylu członków, ile Związek liczy Kół i jest wybierana corocznie przez Walny Zjazd Delegatów Kół z tem, że każde Koło jest reprezentowane przez 1 członka Rady. W razie ustąpienia członka Rady w czasie kadencji, na miejsce jego wchodzi jeden z 2-ch zastępców wybranych na tym samym Walnym Zjeździe".

W § 52 po ustępie „Do składu Sądu Koleżeńskiego każda strona wybiera z pośród członków Związku sędziów w liczbie nie wyżej trzech, ci zaś wybierają su-

perarbitra" dodaje się zdanie następujące:

„W razie niewybrania sędziów przez stronę — odpowiednią liczbę sędziów wyznacza Zarząd Koła. W przypadku niewybrania przez sędziów superarbitra — wyznacza go Zarząd Główny".

Na końcu § 52 dodaje się zdanie:

„Szczegółowe postanowienia dotyczące Sądów Koleżeńskich ustala specjalny regulamin uchwalony przez Walny Zjazd Delegatów".

(Regulamin w załączeniu).

Regulamin Kasy Wzajemnej Pomocy zmieniono następująco:

W § 9-tym punkt b) otrzymuje brzmienie następujące:

„b) Członkowie, których wkłady osiągną pełną trzymiesięczną pensję mają prawo do wycofania wkładów, w takiej wysokości, by pozostałość wkładów nie była mniejsza od sumy jednomiesięcznej pensji z tem zastrzeżeniem, iż pozostały dług nie może przekraczać norm przewidzianych w § 14 p. b)".

§ 29-ty otrzymuje brzmienie następujące:

„Wysokość oprocentowania pożyczek lokacyjnych ustala Zarząd K.W.P., jednak oprocentowanie nie może być niższe od stosowanego dla pożyczek zwykłych. Procenty za cały okres spłaty dolicza się do pożyczki".

W § 32-gim ust. ostatnim po słowie „Makehama" dodaje się:

„przy 4%".

W § 35-tym ustęp pierwszy otrzymuje brzmienie następujące:

„Zmiana sumy ubezpieczenia może być zgłaszana w dowolnym czasie z tem, iż odpowiedzialność Kasy według zgłoszonej nowej sumy ubezpieczenia zaczyna się po upływie 6-ciu miesięcy od dnia pierwszego najbliższego miesiąca po zarejestrowaniu przez Kasę zgłoszenia".

W § 36-tym dodaje się na końcu nowe zdanie następującej treści:

„i obowiązuje od dnia pierwszego najbliższego miesiąca po zarejestrowaniu przez Kasę zgłoszenia".

W § 38-ym ustępie drugim skreśla się początkowo słowo „Również" i cały ten ustęp zamieszcza się po § 34-tym, jako kolejny paragraf 35.

W § 44-tym dodaje się na końcu nowy punkt: „e) w nieruchomiaściach".

W § 47-ym cały punkt a) dołącza się do ustępu pierwszego tego paragrafu, jago jego dalszy ciąg, a punkt b) skreśla się w całości.

W § 48-ym skreśla się słowa „oraz stypendja".

W 54-ym po punkcie d) wstawia się nowy punkt e) następującej treści:

„administrowanie nieruchomościami według planu finansowego, zatwierdzonego na wniosek Zarządu Kasy przez Walny Zjazd".

Następne punkty tego paragrafu otrzymują kolejną numerację: f, g, h.

Walny Zjazd uchwala, aby Zarząd K.W.P. zebrał drogą ankiety informacje w Kołach, co do możliwości podwyższenia górnej granicy ubezpieczenia w K.W.P. do zł. 10.000.

W związku ze zmianą regulaminu K.W.P. Walny Zjazd uchwala, aby zmiany wysokości składek, wynikające z powyższego obowiązywały tylko w stosunku do nowozawartych ubezpieczeń.

SPRAWY FINANSOWE

I. Walny Zjazd uchwala wypłaconą przed świętami Wielkiejnocy zaliczkę 15%-wą pokryć w następujący sposób:

a) z procentów od wkładów naliczonych za rok 1933,

b) niepokrytą procentami resztę zaliczki pokryć wkładami oszczędnościowemi z tem, ograniczeniem, iż przeznaczona na to może być najwięcej połowa przyrostu wkładów danego członka za rok 1933.

c) gdyby wypłacona zaliczka i w ten sposób nie została pokryta, reszta tej zaliczki potrącona będzie w pięciu ratach, poczynając od 1.VI r. b.

II. Walny Zjazd uchwala zwolnić wypłaconą zaliczkę od procentów.

2) Sprawa procentów od wkładów.

Walny Zjazd uchwala nadwyżkę procentów ponad część przeznaczoną na pokrycie zaliczki dopisać do wkładów.

3) Sprawa zatwierdzenia podziału nadwyżek.

Walny Zjazd proponuje podzielić nadwyżkę K. W. P. za rok 1933 w kwocie zł. 70.881.63 w następujący sposób:

zł. 61.500 — na oprocentowanie wkładów; suma ta pozwoli naliczyć procenty w wysokości 7% (w roku ubiegłym 6,5%),

zł. 4.000 — na uzupełnienie funduszu zapomogowego,

zł. 1.500 — na uzupełnienie funduszu pomocy dla bezrobotnych pracowników,

zł. 2.000 — na uzupełnienie funduszu dyspozycyjnego,

z ł. 1.500 — na wynagrodzenie za prace przy bilansie.

4) Sprawa subwencji dla Fundacji.

Walny Zjazd uchwala przyznać z Funduszu Zapomogowego subwencję dla Fundacji w kwocie zł. 2824.48.

5) Sprawa obligacyj Pożyczki Narodowej.

Wychodząc z założenia, iż obligacje Pożyczki Narodowej członków Związku w globalnej sumie stanowią kwotę, która skoncentrowana w instytucji koleżeńskiej jaką jest K. W. P. może być zużytkowana daleko lepiej i korzystniej niżby to miało miejsce, gdy obligacje te znajdowały się w rękach poszczególnych osób, Walny Zjazd uchwala upoważnić Zarząd K. W. P. do przejęcia w administrację obligacyj Pożyczki Narodowej będących własnością członków Związku.

Szczegółowe warunki, na których prowadzona będzie wyżej wymieniona administracja zostaną zatwierdzone na wniosek Zarządu K. W. P. przez Radę Związku.

6) Uchwalono następujący budżet Związku na 1934 rok.

BUDŻET ZWIĄZKU NA 1934 R.

WPŁYWY

A. SKŁADKI . . .	38.500.—
B. LOKAL . . .	3.000.—
C. KASA UBEZPIECZENIOWA . . .	3.000.—
D. Z NADWYŻKI BUDŻETOWEJ R. 1933 . .	300.—
	44.800.—

WYDATKI

I. ADMINISTRACJA:		
a) personel	14.500.—	
b) rzeczowe	1.500.-	16 000 —
II. WŁADZE ZWIĄZKU		
a) Walny Zjazd . . .	4.200.—	
b) Rada Związku . . .	3.400.—	
c) Unja	3.400.-	
d) Zarząd Główny . . .	1.200.—	
e) Dyspozycyjny . . .	1.200.—	13.400.—
III. PRASA I PROPAGANDA:		
a) Nasze Sprawy . . .	7.000.	
b) Fundusz propagandowy .	700.—	
c) Prenumerata . . .	200.—	7 900.-
IV. ORGANIZACYJNE:		
a) Lokal	3.000.—	
b) Organizacja Kół . . .	1.500.	
c) Fund. zapasowy . . .	3.000.—	7.500.—
		44.800.

Wybory władz Związku na rok 1934-5

Na Prezesa Związku zgłoszono dwie kandydatury kol. Grygołajtysa i kol. Suniewskiego.

W tajnem głosowaniu wybrano:

Prezesem Związku — kol. Grygołajtysa Ludwika (po raz czwarty), który otrzymał 28 głosów, (kol. Suniewski otrzymał 2 głosy.

Prezesem Kasy Wzajemnej Pomocy wybrano kol. Antosiaka Józefa (po raz szósty), który otrzymał 32 głosy.

Pozatem do Zarządu Głównego wybrani zostali:

kol. Konarski Marjan — 30 głosów
„ Kosmólski Jan — 30 „
„ Sztampke Witold — 30 „
„ Kalasiewicz Marjan — 27 „
„ Erdman Konstanty — 26 „

ZASTĘPCY

kol. Więcławski Zygmunt — 30 głosów
„ Sobieski Jan — 29 „

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy poza Prezesem kol. Antosiakiem tworzą:

kol. Kołodziejski Wacław — 33 głosy
„ Chociwski Zygmunt — 33 „
„ Majewski Roman — 33 „
„ Tomaszewski Władysław — 33 „

ZASTĘPCA

kol. Klatt Tadeusz — 33 głosy

KRONIKA

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU KOŁA STANISŁAWOWSKIEGO

W roku sprawozdawczym Koło stanisławowskie liczyło 64 członków, z której to liczby przyjęto w roku 1933 5 nowych członków, zaś 1 (jeden) członek wystąpił.

W ciągu roku sprawozdawczego Zarząd Koła odbył 14 (czternaście) posiedzeń Koła i jedno zebranie sprawozdawcze w związku z przyjazdem Prezesa Zarządu Głównego kol. Grygołajtysa, oraz sekretarza general. kol. Erdmana.

Zarząd Koła w roku ubiegłym przeprowadził gruntowną reorganizację w administracji ogólnej i systemie udzielania pożyczek, a to w ten sposób, że prace odnośnych resortów zostały podzielone równomiernie pomiędzy członków Zarządu t.j. sekretarza kol. M. Małaszyńskiego, skarbnika kol. Wł. Brzęka, księgowego kol. R. Otrębskiego, bibljotekarza kol. T. Łukasiewicza i Wł. Pułkownika i gospodarza lokalu kol. A. Prokopowicza.

Dla podtrzymania życia towarzyskiego Koło posiada własny lokal z własną bibljoteką. Lokal jest b. czynny, codziennie otwarty, gdzie dyżury pełnią członkowie Związku.

W lokalu związkowym znajdują się stale prenumerowane dzienniki i pisma ilustrowane oraz różne gry towarzyskie. Lokal jest utrzymywany z dobrowolnych składek członków oraz wpłat na gry towarzyskie przewidziane regulaminem.

Bibljoteka Koła czynna jest dwa razy tygodniowo.—W chwili obecnej liczy dzieł 1183. Z bibljoteki mogą korzystać oprócz członków Związku także i niezrzeszeni pracownicy Inspekt. Wojew.

Równocześnie Zarząd Koła uzgadniał z pomyślnem rezultatem z Inspektoratem Wojew. sprawę urlopów pracowników, oraz pracę i terminowość w Inspekt. pow.

O ile chodzi o pracę społeczną, to Koło nie opuściło żadnej okazji, dla zadokumentowania swojej żywotności. W momencie zaś rozpisania Pożyczki Narodowej, Koło wyłoniło niezwłocznie lokalny Komitet pożyczki narodowej.

W obchodach, uroczystościach i świętach narodowych zawsze jest Koło reprezentowane, dokumentuje tem swoje obywatelskie stanowisko.

Wobec zbliżającego się końca kadencji obecnego Zarządu Koła, postanowiono zwołać Zwyczajne Walne Zebranie na dzień 25.III b. r.

Z KOŁA WOŁYŃKIEGO

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU L. M. i K.

Na podstawie uchwały dorocznego walnego zebrania członków Koła Wołyńskiego z dnia 3 marca rb., o założeniu przy Kole Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wybrany Zarząd na posiedzeniu w dniu 29 marca ukonstytuował się następująco: prezes — kol. Lewkowski Edward, wiceprezes kol. Sońta Leon, sekretarz — kol. Kamiński Władysław, skarbnik — kol. Staroniewiczówna Bronisława oraz członkowie: Kamińska Janina, Ossowski Witold, Leonowicz Piotr, Łuczak Wacław i Zubrzycki Feliks.

Opierając się na pomienionej wyżej uchwale, Zarząd postanowił w dniu 1 kwietnia potrącić z poborów wszystkich członków Koła po 50 gr. na składkę członkowską, oraz wystąpić do członków z apelem, aby zapisywali się na czynnych członków, oraz wciągnęli na członków L. M. i K. własne rodziny.

Na dzień 1 kwietnia Oddział liczy 101 członków.

Zgodnie ze statutem, o powstaniu Oddziału zawiadomiono Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy L. M. i K.

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO

Przy wyjątkowo dużej frekwencji, odbyło się dnia 9 kwietnia r. b. nader ciekawe i ożywione Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła Warszawskiego, które miało za zadanie udzielenie dyrektyw delegatom Koła na Walny Zjazd i wybór tych delegatów.

Już od początku wielkie zaciekawienie wzbudził niewidziany dotychczas u nas sposób prowadzenia obrad przez przewodniczącego Zebrania. Na naszym terenie te metody przewodniczenia nie znalazły uznania.

Przy dyskusji nad dyrektywami dla delegatów zgłoszono deklarację Zarządu Koła. Uzasadniał ją kolega, który dotychczas w pracach Zarządu Koła udziału nie brał.

Deklaracja ta brzmi, jak następuje:

DEKLARACJA

Koła Warszawskiego Związku Pracowników P.Z.U.W. na Zjazd Walny Związku.

Koło Warszawskie Związku Pracowników P. Z. U. W., na podstawie analizy działalności Zarządu Głównego Związku oraz osiągniętych przezeń wyników w o-

kresie ostatnich lat, uchwaliło deklarację treści następującej:

I. Rola Związku. W świadomości ogółu pracowników Instytucji od paru lat coraz bardziej gruntuje się przeświadczenie, że Związek nie spełnia tej roli w życiu pracowników P.Z.U.W., do jakiej został powołany. Jeżeli nawet przyjąć, iż stałe pogarszanie się bytu i wprost katastrofalny stan materjalny większości pracowników P.Z.U.W., należy przypisać objawom powszechnie panującego kryzysu gospodarczego, to jednak stwierdzić należy, że i w tych warunkach w dziedzinie poprawy bytu pracowników wiele dałoby się zrobić, gdy tymczasem dzisiaj istotne zagadnienia na terenie n/Instytucji bezpośrednio dotyczące ogółu jak i pojedyńczych członków Związku są rozstrzygane poza Związkiem, bez zupełnego uwzględnienia jego postulatów i co gorsza, bez zajęcia przez Zarząd Główny zdecydowanego stanowiska w tych kwestjach.

Ten stan rzeczy dowodzi, że autorytet Związku na terenie n/Instytucji został silnie osłabiony i utrzymanie się nadal panujących obecnie stosunków w Związku grozi w przyszłości zupełnym zanikiem wpływu Związku na sprawy pracownicze oraz zupełną utratę zaufania członków Związku do samej organizacji związkowej.

W ten sposób powstają pozory, że Związek rezygnuje z istotnych swych celów, stając się organizacją, zamierającą w swej istocie, spełniającą jedynie rolę czynnika formalno-biurokratycznego.

Dlatego też zagadnieniem, wysuwającem się na czoło innych, jest sprawa przywrócenia znaczenia i powagi Związku na terenie Instytucji i wykazanie, iż mimo ciężkiej ogólnej sytuacji, jest on w stanie chronić interesy swych członków i spełnić rolę, do jakiej jest powołany. Przedstawiciele ogółu zrzeszonych winni użyć wszelkich do osiągnięcia tego celu środków, a przedewszystkiem usunąć istotne źródło tego stanu rzeczy.

II. Nadmierne świadczenia na rzecz Związku. Analiza budżetu i sprawozdań rachunkowych wykazuje nadmierne wydatki na koszty administracyjne Związku niewspółmierne z działalnością, którą ten przejawia i co ważniejsze, z wynikami, jakie osiąga.

Nadmierne wydatki Związku powodują zbytnie obciążenie członków, zniechęcając ich do organizacji, która żąda od nich płacenia dużych składek, a sama nie osiąga celów, do jakich jest powołana.

Koło Warszawskie domaga się ryczałtowego zmniejszenia budżetu i składek członkowskich o 30%, zlecając jednocześnie swym delegatom rzeczowo zbadać projekt budżetu Związku i dążyć do dalszych obniżek wydatków.

III. Stosunek do Unji. Doceniając należycie rolę organizacyj zawodowych w życiu społecznem, Koło Warszawskie stwierdza, że przeniesienie punktu ciężkości walki o poprawę bytu pracowników wyłącznie na teren zewnętrzny z zaniedbaniem działalności na terenie Instytucji nie jest drogą właściwą. Zadaniem przedstawicieli Związku Unji winien być wydatny udział w tych poczynaniach Unji, które realizuje jednocześnie cele Związku.

IV. Redukcje pracowników. Jeżeli nawet zarządzenia Władz Zakładu, dotyczące redukcji pracowników P.Z.U.W. uzasadnione są istotnemi potrzebami Instytucji, to jednak i w tej sprawie Związek ma wiele do zdziałania jako zdecydowany obrońca tych, którzy nie posiadają dostatecznego zabezpieczenia materjalnego.

V. Awanse. Związek winien wystąpić jako obrońca pracowników niższych kategoryj, którzy kwalifikacjami i pracą zasługują na poprawę warunków materjalnych, a którym drogę do awansu zamknięto od kilku lat.

VI. Uwaga końcowa. Deklaracja niniejsza zawiera najogólniejsze wytyczne dla delegatów Koła Warszawskiego na Walny Zjazd.

Koło Warszawskie poleca wybranym delegatom omówione wyżej sprawy poruszyć na Walnym Zjeździe i dołożyć wszelkich starań, aby powzięte zostały przez Walny Zjazd odpowiednie uchwały, zmierzające do szybkiego zrealizowania postulatów, zawartych w niniejszej deklaracji.

Nad deklaracją wywiązała się ożywiona dyskusja. Szereg mówców wysuwało liczne zastrzeżenia co do formy deklaracji, w której pominięto wiele ważnych dla nas zagadnień.

Ze strony autorów deklaracji wykazywano, że nie ma ona na celu walki z Zarządem Głównym, ani też krytyki dotychczasowej działalności Związku.

Jak zaznaczono w treści, ma ona tylko charakter naogólniejszych wytycznych dla delegatów na Walny Zjazd, pozatem ilustruje nastroje i bolączki miejscowych członków Związku i stanowić będzie dyrektywy dla przyszłego Zarządu Głównego.

Argumenty te snadź przekonały zebra-

nych, gdyż deklarację większością głosów przyjęto.

Następnie przystąpiono do wyborów delegatów na Walny Zjazd. Zgłoszone zostały dwie listy kandydatów, jedna obejmowała rzec można „starych" a w każdym razie naogół dawniej biorących udział w pracach Związku, ustosunkowanych pozytywnie do obecnych władz Związku oraz ich działalności. Druga lista grupowała kolegów, którzy przeważnie później przystąpili do aktywnej pracy w Związku i których stosunek do Zarządu Głównego i jego polityki jest raczej krytyczny.

W wyniku wyborów pierwsza lista uzyskała 5 mandatów, druga zdobyła jeden lecz i ten, wybrany kolega, zrezygnował z mandatu, tak, że wszystkie 6 mandatów delegatów Koła Warszawskiego przypadły w udziale wyżej wspomnianej, pierwszej liście. W ten sposób Walne Zebranie stwierdziło, że najlepszą rękojmię wypełnienia postulatów Koła, zawartych w deklaracji, czy wysuwanych przy innych okazjach, widzi w obecnych władzach Związku i dotychczasowej ich polityce.

KOŁO TARNOPOLSKIE.

Dnia 17 lutego r. b. odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła. Frekwencja, jak zwykle w naszem Kole, duża, 34 obecnych, 3 nieobecnych usprawiedliwiło niemożność przybycia.

Zebranie odbyło się we własnym lokalu Koła. Lokal ten wprawdzie kosztuje nas dużo, pochłania znaczną część dochodów Koła, lecz stanowi dla członków miejsce, w którem chętnie i przyjemnie spędzają wolne wieczory.

Po złożeniu przez władze Koła sprawozdania i niedługiej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

Nowe Zarząd Koła wybrany został w składzie następującym: Prezes—kol. Tyczyński, członkowie Zarządu kol. kol.: Landa, Dmytrow, Błasiak, Grejc, Büttner i Waźniakowski.

Następnie uchwalono budżet Koła, ustalony w wysokości zł. 2.000.—.

W dalszym ciągu Zebrania omówiono i uchwalono wnioski na Walny Zjazd, zmierzające do 1) ograniczenia liczby delegatów na W. Zj., 2) powiększenie liczby członków Rady, 3) obniżenia stawek i podwyższenia maksymalnych sum ubezpieczenia w K. U.

Aktualna dziś sprawa zmian pragmatyk, wywołująca wielkie zaniepokojenie wśród ogółu pracowników, została gruntownie przedyskutowana i wyniku uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego o wyjaśnienia, co do stanu rzeczy w tej sprawie.

Po poruszeniu aktualnych spraw bieżących Zebranie zamknięto o g. 23-ej.

Ruch wydawniczy

W ostatnim (2-im) numerze wychodzącego w Poznaniu kwartalnika: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" ukazała się praca członka naszego Związku, d-ra Ignacego Gliksmana p. t. „Podstawy ideowe polskich ubezpieczeń społecznych". We wstępie bada autor rodowód ideowy polskich ubezpieczeń społecznych i znajduje go we wpływach myśli niemieckiej. Tym niedostosowanym do psychologji polskiej wpływom należy przypisać w znacznym stopniu niemożność zżycia się ludności z obcą jej duchem ideologją. Prócz systemu niemieckiego na kontynencie Europy można wyróżnić jeszcze dwa inne systemy ubezpieczeń: zachodni i wschodni. System zachodni znalazł najdoskonalszy wyraz w ubezpieczeniach francuskich, system wschodni w rosyjsko-sowieckich. Dla każdego systemu ubezpieczeń charakterystyczny jest stosunek idej liberalnych i etatystycznych. Z liberalizmem idzie w parze decentralizacja, indywidualizm i zasada ubezpieczeniowa, z etatyzmem — centralizacja, kolektywizm i zasada opieki społecznej. Autor rozważa kolejno przejawy każdego z tych czynników w polskich ubezpieczeniach społecznych, poczem w zakończeniu przechodzi do wniosku, że u podstawy ubezpieczeń naszych leżą zdaniem autora dwie błędne idee: 1) całkowitej odrębności klasy ludzi, pracujących na podstawie najmu, od reszty ludności i 2) identyczności sytuacji socjalnej osób, wchodzących w skład tej klasy, a łącznie z tem, lekceważenie różnic, które występują w życiu poszczególnych jej grup. Idee te są źródłem niedostosowania ubezpieczeń do potrzeb życia. Rewizja obu podstawowych idej polskich ubezpieczeń społecznych i dostosowanie ich do struktury socjalnej ludności powinny być przedmiotem dalszych prac ustawodawczych w tej dziedzinie. Taka jest główna myśl omawianej pracy.

Ze świata pracy

PRAWO WYBORU EMERYTURY

Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, który daje funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, którzy w dniu 1 lutego b. r. pozostawali w czynnej służbie i posiadali wysługę emerytalną, wystarczającą do nabycia praw emerytalnych — prawo wyboru między zaopatrzeniem emerytalnem, obliczonem według zasad nowych przepisów z dnia 28 października 1933 roku, a zaopatrzeniem emerytalnem, któreby otrzymali, gdyby przeszli w stan spoczynku przed dniem 1 lutego b. r.

Prawo wyboru zaopatrzenia emerytalnego służyć będzie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury. Dokonany zaś wybór zaopatrzenia emerytalnego nie może być odwołany.

Tyle — wiadomość, podana przez jedną z ajencyj.

Wiadomość ta wymaga jednak uzupełnienia. Oto jeden z przepisów projektu postanawia, że o ile funkcjonarjusz państwowy wybierze starą ustawę, to... nie dolicza mu się do wymiaru emerytalnego służby po dniu 1 lutego 1934 r.

WALNY ZJAZD S. U. S.

Dnia 10 maja r. b. otwarty został Walny Zjazd Delegatów Kół Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, zwołany w 15-tą rocznicę istnienia i działalności Stowarzyszenia, łącznie ze Zjazdem Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej.

Zjazd otworzył w obecności p. Ministra Skarbu prof. Władysława Zawadzkiego i Wiceministra p. Adama Koca, prezes Zarządu Centralnego S.U.S. d-r Marjan Filipek, witając przybyłych przedstawicieli rządu, władz państwowych i pokrewnych organizacyj zawodowych.

Referat sprawozdawczy o 15-letniej działalności S. U. S. wygłosił d-r Marjan Filipek, przypominając skromne początki organizacji przed piętnastu laty i charakteryzując obecny jej rozkwit.

Następny referat p. t. „Świat pracy i Państwo" wygłosił kol. Wiktor Kościński.

Po referacie kol. Kościński odczytał projekt deklaracji ideowej:

„Pracownicy skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej zjednoczeni w swej organizacji zawodowej za cel swój wzięli służbę Państwu, którego byt niepodległy odzyskany został czynem zbrojnym Wodza Narodu, prowadzącego Polskę Odrodzoną ku wielkomocarstwowej potędze.

Utrwaleniu tej potęgi zarówno w pracy codziennej, jak i w momentach dla Państwa przełomowych zdecydowali poświęcić wszystkie swe siły i dają stale tego dowody, odkąd powstała ich organizacja zawodowa. Widząc zaś w podniesieniu poziomu kulturalnego i gospodarczego najszerszych warstw społecznych najpewniejszą gwarancję wielkomocarstwowego rozwoju Państwa, stwierdzają, iż naczelnem zadaniem każdego pracownika umysłowego jest niezależnie od codziennej pracy zawodowej szerzenie kultury i wszechstronna twórcza działalność wszystkiego społeczeństwa.

Wierząc, iż ogół pracowniczy będzie mógł spełnić tę swoją misję w Państwie jedynie w odpowiednich warunkach swej codziennej egzystencji, dążymy do poprawy bytu pracownika skarbowego i wogóle państwowego, a w akcji tej widzimy nie cel swego istnienia, lecz warunek skutecznej realizacji naszych podstawowych zadań.

Stwierdzamy naszą solidarność z całym światem pracy w jego dążeniu do oparcia Państwa na zasadach sprewiedliwości społecznej, do Państwa uspołecznionego, stanowiącego wspólne dobro wszystkich obywateli. Możliwość osiągnięcia tego celu widzimy tylko w zjednoczeniu całego świata pracy w jednej, potężnej organizacji centralnej, wolnej od wszelkich ubocznych wpływów, przenikniętej ideą pracy dla dobra zbiorowego i stawiającej ponad egoistyczny interes poszczególnych grup, czy zawodów potrzeby Państwa, jako najwyższe prawo".

Deklaracji Zjazd wysłuchał w skupieniu, poczem została ona przyjęta przez aklamację.

Nasza rodzina

CI, CO ODESZLI

Ś. P. MARJA MAGDALENA BOKSIŃSKA.

W dniu 9 czerwca r. b. zmarła w Kielcach

ś. p. koleżanka Marja Magdalena Boksińska.

Ś. p. kol. Boksińska pracę w Instytucji rozpoczęła w 1920 r. w Kieleckim Inspektoracie jako kancelistka i na stanowisku tym pozostawała aż do dnia śmierci.

Straszliwa choroba jaką jest tyfus brzuszny i niespodziewane powikłania położyło kres młodemu życiu, mimo ogromnych wysiłków stosowanych przez lekarzy.

Wiadomość o zgonie przez wszystkich lubianej i bardzo cenionej koleżanki wywarła niesłychanie przygnębiające i bolesne wrażenie na wszystkich pracownikach Inspektoratu. Tak niedawno uśmiechnięta, szczebiotliwa i prawie, że zawsze wesoła koleżanka Boksińska — znajdowała się między nami.

A dziś?... Smutna rzeczywistość!!!

Mogiła, nicość i nic więcej...

Miarą zalet Tej sympatycznej, miłej i koleżeńskiej postaci niech będzie ten szczery, niekłamany żal — jaki pozostawiła po sobie zmarła wśród nas.

Pogrzeb odbył się przy licznym udziale koleżanek i kolegów i tłumów publiczności z poza biura.

W pogrzebie wzięli także udział: Inspektor Wojewódzki p. Zieliński i instruktor p. Horecki.

Trumnę zdobiły wieńce od męża, rodziny, Inspektoratu Wojewódzkiego, Związku i Kolegów.

Nad trumną przemówił jeden z tutejszych kolegów.

Zmarła pozostawiła w nieutulonym żalu męża i małego synka, którym tą drogą składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*) Nekrolog ś. p. M. Boksińskiej drukujemy ze znacznem opónieniem, które zaszło z powodu omyłkowego włączenia nadesłanego materjału do akt Związkowych.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie	zł. 12	miesięcznie	zł. 1
półrocznie	zł. 6	Numer pojedynczy	zł. 1
kwartalnie	zł. 3	numer specjalny	zł. 2

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Z. 1141 Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.